

głos słupska



Ustce potrzebna jest marka, dłuższy sezon i pieniądze Czytaj strona 4-5

Rondo jest nierealne, zegary potrzebne, a fotoradar kosztowny

● Niebezpieczne skrzyżowanie Szczecińskiej z Kossaka potrzebuje modernizacji. Chcą jej nasi czytelnicy

Słupsk

Alek Radomski
aleksander.radomski@gp24.pl

Prawie 80 procent internautów biorących udział w internetowej sędzi „Głosu Pomorza” uważa, skrzyżowanie Szczecińska, Kossaka za niebezpieczne. Pytani o to, co można zrobić, aby poprawić sytuację, 43,8 proc. wybiera przebudowę krzyżówki na rondo. Z kolei niespełna 35 procent wskazuje instalację zegarów odliczających czas do zmiany świateł. Tylko 11,2 proc. ankietowanych wybrało fotoradar.

Na łamach „Głosu” trwa dyskusja co do zmian, jakie powinno się wprowadzić na skrzyżowaniu ulicy Szczecińskiej z Małcużyńskiego i Kossaka. Zaczęła się w połowie grudnia, po tym jak autobus PKS na czerwonym świetle i potrafił przechodzącą na pasach 12-letnią Klaudię.

Ostatnio jej ton nadał Andrzej Szaniawski, szef słupskiej policji, która, zaglądając do statystyk, uznał to miejsce tak jak nasi czytelnicy, za jedno z bardziej niebezpiecznych. KMP wystąpiła też do władz Słupska z wnioskiem o przebudowę skrzyżowania lub instalację fotoradaru. Zdaniem drogowki źle jest też na krzyżów-

kach ulicy Gdańskiej z Wiejską i Sierpinka oraz Szczecińskiej z Sobieskiego. To ostatnie skrzyżowanie wkrótce będzie przebudowywane. Dwa pozostałe czekają na lepsze czasy.

- W obecnej sytuacji, kiedy ul. Szczecińska oraz ul. Gdańska znajdują się poza drogą krajową, zamknięta została możliwość uzyskania pomocy Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad oraz Inspekcji Transportu Drogowego - wskazuje komendant Szaniawski. - Jedynym zarządcą ulic w chwili obecnej pozostaje miasto, dlatego, wierząc, że bezpieczeństwo ruchu drogowego w Słupsku jest naszym wspólnym priorytetem, zwracam się z prośbą o przedstawienie powyższego problemu pod rozprawę rady miejskiej.

Ale fotoradarom miasto mówi nie. Powód to brak finansów. Z samego względu wątpliwa jest też przebudowa krzyżówki. Rondo oznacza wyburzenie kamienic, a to nie wchodzi w rachubę. Co więcej, również montaż fotoradaru wiązałby się z przebudową. Co zrobić? Na to pytanie odpowiedzieć ma wkrótce nowa rada bezpieczeństwa ruchu drogowego przy prezydencie Biedroniu. Dziś podpowiadają za to nasi czytelnicy. ●

Więcej ● STR. 3



▶ Na zainstalowanie fotoradaru rejestrującego ruch do centrum na ul. Szczecińskiej nie ma miejsca. W przeciwnym kierunku nie ma z tym już kłopotu. Ale są też inne sposoby prewencyjnego oddziaływania na kierowców

REKLAMA K015001105AM

Najsmaczniejszy portal w Twoim Mieście
www.menuonline24.pl

REKLAMA K034007292B

Kursy na wózki widłowe

tel. 888 101 560
www.fabrykawidlyz.słupsk.pl

REKLAMA K034007877A

KURKI
ODCHOWANE - ROSA1
BARDZO DOBRE NIOSKI
ZAMÓWIENIA: H. LEWNA
ŁĄCZYŃSKA HUTA 118
TEL.: 58/684 27 11
KOM. 534 855 252
MOŻLIWOŚĆ DOWOZU.

REKLAMA K035000518B

Biuro Poselskie Posła na Sejm RP Jarosława Gromadzkiego
ul. Sienkiewicza 3, 76-200 Słupsk, tel./fax 59 843 45 24
Adres e-mail: biuro.jaroslawgromadzki@onet.eu, jaroslaw.gromadzki@sejm.pl
Zaprasza na dyżury:
▶ poniedziałek 12.00-18.00 ▶ wtorek-czwartek 10.00-14.00
▶ piątek 10.00-15.00

Od redaktora

Zbigniew
Marecki

3

przeciwników w grupie będą mieli piłkarze SMS Słupsk startujący w Toruniu. Dzisiaj rozpoczynają się tam halowe mistrzostwa Polski w futsalu do lat 16. Szkoła Mistrzostwa Sportowego ze Słupska pomyślnie przeszła eliminacje i dzięki temu już po raz trzeci z rzędu placówka znad Słupi znajdzie się w krajowych finałach w tej kategorii wiekowej. Gracze Piotra Górniewicza za rywali mieć będą UKS Sobek Kraków, TAF Toruń i BSF Bochnia. Dzisiaj o godz. 16.40 SMS zagra pierwszy mecz z Sobkiem Kraków. **Więcej str. 16**

Zdjęcie tygodnia



► W sali widowiskowej biblioteki w Kępicach wystąpił zespół Strachy na Lachy. To jeden z głównych zespołów grających folk-punk. Formacja powołana została przez Grabażę i Kozaka

Smutne skutki sylwestra

Zycie jest pełne niespodziewanych zwrotów akcji. W sylwestrowy wieczór w 2011 roku przekonali się o tym państwo Marczakowie ze Słupska. Wyszli z domu, aby się dobrze bawić, a wrócili z kłopotem. **P**an Marczak do tej pory choruje po tym, jak bez powodu został pobity przez młodego człowieka. Na dodatek przeżył stres, gdy policja zrobiła wiele, aby go szybko nie schwycić. Udało się to dopiero po dwóch miesiącach. Właściwie dzięki determinacji poszkodowanych.

Na tym się nie skończyło. Więcej nerwów stracili w czasie przepychanek ze szpitalem i prokuraturą. Czytaj na str. 11 ●



FOT. LUKASZ CAPAR

Przemysław Kaca

Student pedagogiki resocjalizacyjnej Akademii Pomorskiej, który jednocześnie pracuje z młodzieżą z placówki socjalizacyjnej Mój Dom - Moja Przyszłość w Słupsku, w poprzedni weekend zorganizował dla niej warsztaty z lęborskim graffitiarzem Patrykiem Łukaszukiem. Artysta namalował na ścianie mieszkania placówki portret Janusza Korczaka.

(NIK)

McDonald's w Słupsku rozbudowuje się. Będzie budynkiem piętrowym

Trwa remont McDonald's w Słupsku, który za kilka miesięcy stanie się lokalem piętrowym. Ponowne otwarcie restauracji w maju br.

Dorota Aleksandrowicz
dorota.aleksandrowicz@gp24.pl

Przebudowa lokalu trwać będzie do początku maja br., kiedy to planowane jest ponowne otwarcie McDonald's w Słupsku. Do tego czasu lokal będzie zamknięty.

Zmiany obejmą zarówno wnętrze lokalu, jak i sposób wydawania posiłków. Co najważniejsze powierzchnia lokalu ma powiększyć się aż o 30 procent, przez co nowy już lokal pomieści ponad stu klientów (dotychczas mieścił ich około 70).

McDonald's w Słupsku będzie lokalem piętrowym (wprowadzone zostanie pierwsze piętro). Inaczej będzie wyglądać także wystrój sali.



FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

► McDonald's w Słupsku nieczynny będzie do maja br.

Pomimo iż zmiany mają głównie na celu powiększenie restauracji McDonald's, dotyczą także organizacji serwisu

oraz kuchni. Nowy system obsługi nosi nazwę platformy integracyjnej. System ten funkcjonuje już w ponad 220 z 352 obiektów McDonald's działających w Polsce.

Zamówienia składać będziemy przy jednym ze stanowisk kasjerskich, zaś będziemy je odbierać przy stanowisku odbioru. Wraz z paragonem klienci lokalu otrzymywać będą numer swojego zamówienia. W momencie wyświetlenia się danego numeru na monitorze klient będzie mógł je odebrać.

W nowym lokalu pojawi się także McCafe. To koncept kawiarniany oferujący wybór deserów oraz napojów kawowych oferowanych na bazie espresso. W Polsce jest ich obecnie 126.

Modernizacja obejmie też zewnętrzną część restauracji: ogródek oraz plac zabaw dla dzieci, na którym zostaną wprowadzone nowe atrakcje dla maluchów. ●

Działo się

Mówili o spółdzielniach

● W starostwie powiatowym odbyła się konferencja „Biznes społeczny - zakładamy spółdzielnię socjalną”. Jej celem było przekazanie wiedzy dotyczącej tworzenia i prowadzenia działalności przedsiębiorstw społecznych. Zaprezentowane zostały także przykłady funkcjonowania niektórych z nich. Największe zainteresowanie na sali wzbudziła prelekcja Sabiny Woźniak, menadżera spółdzielni socjalnej Bociek przy gminie Słupsk, oraz Edyty Ludwig, zastępcy prezesa spółdzielni socjalnej Razem przy gminie Kępice. Obie panie powiedziały zebranym gościom o początkach działalności spółdzielni i ich ofercie. O formach pomocy, jakie oferowane są osobom bezrobotnym, opowiedział dyrektor Powiatowego Urzędu Pracy w Słupsku Janusz Chałubiński. Najtrudniejsza sytuacja pod względem bezrobocia występuje na terenie Dębicy Kaszubskiej, Smołdzina czy Głównicz. (DA)

Minął tydzień

Straż miejska tnie etaty

● W budżecie na rok 2015 obcięto Straży Miejskiej w Słupsku 300 tysięcy złotych. Tak zdecydowali radni na jednej z ostatnich sesji. W straży miejskiej mówi się o zwolnieniach, choć na razie komendant Straży Miejskiej w Słupsku Waldemar Fuchs przegląda wydatki bieżące i tu szuka pieniędzy.

Szukają wolontariuszy

● Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie w Słupsku zadeklarował chęć współpracy z wolontariuszami. Co roku porozumienie o wykonywaniu świadczeń wolontarystycznych z MOPR podpisuje od 40 do 50 osób. Wolontariusze MOPR pomagają w nauce dzieciom z niezaopieczonych rodzin, robią zakupy seniorom itp. Zainteresowani współpracą mogą zgłaszać się do MOPR przy ul. Słonecznej 15D, pok. 213, od poniedziałku do piątku w godz. 7.30-15.30. Dodatkowe informacje pod numerem tel. 59 842 68 30.

(DA)



FOT. LUKASZ CAPAR

Leszek Pińkowski

Kierownik biura kontroli w słupskim urzędzie miejskim stracił pracę. Zatrudnił go Maciej Kobylński, a zwolnił teraz Robert Biedroń. Zanim Leszek Pińkowski zaczął zajmować się kontrolą w placówkach podległych ratuszowi, pracował w strukturach Służby Bezpieczeństwa oraz prowadził biuro detektywistyczne.

(NIK)

głos słupska

ADRES REDAKCJI

Słupsk, ul. Henryka Pobożnego 19
www.gp24.pl,
e-mail: redakcja.gp24.pl@gp24.pl

REDAKTOR NACZELNY

DZIENNIKA GŁOSU POMORZA
Krzysztof Nałęcz,
krzysztof.nalecz@gp24.pl

REDAKTOR PROWADZĄCY

Piotr Peichert,
tel. 59 848 81 00
piotr.peichert@gp24.pl

BIURO OGŁOSZEŃ

Słupsk
ul. Henryka Pobożnego 19
al. Sienkiewicza
tel. 59 848 81 03

BIURO REKLAMY

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 11

DZIAŁ ONLINE

Słupsk ul. Henryka Pobożnego 19
tel. 59 848 81 01

PRENUMERATA

tel. 94 34 73 537

media
regionalne

WYDAWCA Media Regionalne Sp. z o.o., O. Koszalin 75-004 Koszalin, ul. Mickiewicza 24, www.gk24.pl,

DYREKTOR ZARZĄDZAJĄCY

Piotr Grabowski

DRUK Media Regionalne Sp. z o.o., ul. Słowiańska 3a, Koszalin

PROJEKT GRAFICZNY
Tomasz Bocheński

© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uzyskaniu zgody z cenikiem zamieszczonym na stronach www.gk24.pl/tresci, www.gp24.pl/tresci, www.gs24.pl/tresci, i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.

Samorządowcy przygotowują się do obchodów ich jubileuszu

● 27 maja 1990 roku odbyły się pierwsze w wolnej Polsce wybory samorządowe

● Gminy przygotowują się do obchodów 25-lecia ich funkcjonowania. Także w naszym regionie

Samorząd

Zbigniew Marecki

zbigniew.marecki@gp24.pl

Samorząd terytorialny to jedna z najbardziej udanych instytucji, którą wdrożono w życie w ramach modernizacji naszego państwa po 1989 roku - takie zdanie można usłyszeć wielokrotnie podczas różnorodnych podsumowań dotychczasowego dorobku naszego kraju.

Choć wiele osób jednocześnie krytykuje sens funkcjonowania powiatów albo słabych gmin, to jednak zasadniczo rzeczywiście samorząd terytorialny się broni, a znaczący dorobek wielu gmin widać gołym okiem.

Wszystko zaczęło się 27 maja 1990 roku. Tego dnia bowiem w wolnej Polsce odbyły się pierwsze wybory samorządowe, które były znaczącym krokiem w procesie przebudowy Polski. Przeprowadzone wtedy pierwsze wolne i demokratyczne wybory samorządowe od zakończenia wojny, zapoczątkowały proces przekazywania władzy państwowej w ręce społeczeństwa obywatelskiego.



► Gmina Słupsk przygotowuje się do uroczystości 25-lecia. Będą konkursy i festyny dla mieszkańców

To wtedy powstały pierwsze organy, struktury i instytucje samorządowe, które przez 25 lat często bardzo mocno się zmieniły, ale dzisiaj takie instytucje jak wójt, gmina, radni czy rada gminy to pojęcia, które znają nawet uczniowie z podstawówki.

Aby podkreślić znaczenie tego jubileuszu, niektóre samorządy już teraz przygotowują się do obchodów 25-lecia. Tak dzieje się także w naszym regionie. Jako pierwsza ten temat podjęła gmina Słupsk.

Z tej okazji jej władze przygotowały konkursy, do których zapraszają mieszkańców gminy. I nie tylko ich. Finał tych konkursów odbędzie się podczas Dnia Mieszkańca Gminy Słupsk, a w przypadku konkursu fotograficznego - w listopadzie 2015.

Pierwszy konkurs ma charakter muzyczny. Jego uczestnicy mają ułożyć piosenkę o gminie Słupsk. Z tego względu jest on skierowany do uczniów szkół oraz kół wokalnych z terenu gminy.

Piosenkę można przedstawić indywidualnie, grupowo lub klasowo. Zgłoszenia oraz eliminacje odbędą się w kwietniu 2015 roku. Zwycięska pio-

senka zostanie zaprezentowana podczas Dnia Mieszkańca Gminy Słupsk

Z kolei konkurs fotograficzny „Gmina Słupsk. Wyjątkowe miejsce i ludzie” ogłoszono z myślą o amatorach fotografii i pasjonatach naszego regionu. Władze gminy także adresują go do mieszkańców gminy Słupsk. Z ich zapowiedzi wynika, że ten konkurs będzie trwał od lutego do listopada. Dopiero po tym terminie komisja konkursowa wybierze zdjęcia, które znajdą się na kalendarzu na rok 2016. Dodatkową nagrodą będzie to, że kalendarz zostanie wydany w edycji limitowanej, czyli w ograniczonej liczbie egzemplarzy.

Otwarty dla wszystkich mieszkańców regionu słupskiego będzie natomiast konkurs na projekt grafiki na koszulkę, bluzę gminy Słupsk. W tym wypadku liczy się pomysł, kreatywność i umiejętność uchwylenia w grafice charakteru gminy. Głosowanie na grafiki odbędzie się na Facebooku Gminy Słupsk. Termin nadsyłania prac minie 1 marca 2015 roku. 5 projektów, które otrzymają największą liczbę głosów, przejdzie do drugiego etapu. ● ©©

Pomysły na bezpieczne skrzyżowanie ul. Szczecińskiej z Kossaka

Słupsk

Fotoradar, licznik świateł i budowa ronda lub odchylenie osi jezdni. Pomysłów na skrzyżowanie jest sporo. Prezentujemy wybrane.

Alek Radomski

aleksander.radomski@gp24.pl

- To jedno z najniebezpieczniejszych skrzyżowań w Słupsku. Co drugi pojazd jedzie tam powyżej 70 km/h. Wypadków będzie coraz więcej. Fotoradar powinien stanąć natychmiast na tym skrzyżowaniu - napisał na naszym forum gp24.pl internauta Andrzej i nie jest ze swoją opinią odosobniony.

- Jeżdżę tamtędy codziennie. Jest niebezpiecznie. Jestem przeciw fotoradaram, ale wyjątkowo uważam, że w tym miejscu powinien stanąć rejestrator. Ewentualnie spowalnicznacze ruchu. Pamiętajmy, że

dzieci z ulic Kotarbińskiego i Małcużyńskiego mają swój rejon szkolny w szkole przy ul. Grottgera. Poza tym trzeba tam przechodzić do osiedlowego klubu Piast i centrum kultury. W drugą stronę dzieci z osiedla Piastów chodzą do parku przy ul. Małcużyńskiego, na place zabaw i boiska za sklepem Netto.

Internauci wskazują też, że choć pomysł na przebudowę skrzyżowania na rondo poprawiłby bezpieczeństwo kierowców i pieszych, to jednak pod względem finansowym bardziej opłacają się rozwiązania z sąsiedniej gminy Kobylnica. Podobnie uważa też słupska policja, która przypomina, że po raz pierwszy o fotoradarze na rogu Szczecińskiej z Małcużyńskiego myślało już kilka lat temu. Zgody na jego instalację nie wyraziła jednak ówczesna rada miejska.

- Jaki wpływ na bezpieczeństwo ma taki system, przekona-

liśmy się wszyscy w momencie, gdy został on zamontowany na skrzyżowaniu ul. Szczecińskiej z ul. Witosa w Kobylnicy - zauważa Andrzej Szaniawski, szef słupskiej policji w piśmie do władz miasta.

Nie brakuje jednak głosów przeciwko fotoradaram w Słupsku. Sceptycznie na rejestrator patrzą też nowe władze Słupska. Jakże alternatywy wchodzą więc jeszcze w rachubę?

Jeden z pomysłów to liczniki świateł, które mogłyby pojawić się tam już wkrótce. Na wiosnę rozpocznie się przebudowa ul. Małcużyńskiego, w ramach której i tak wymieniana będzie sygnalizacja.

- Po zielonym świetle włącza się tam na krótki cykl światło pomarańczowe - zauważa pan Henryk, emerytowany kierowca autobusu. - Myślę, że umieszczenie zegara z pewnością pomoże. Wówczas każdy będzie wiedział, czy zdąży, czy nie.



► Dyskusja na temat niebezpiecznej krzyżówki rozpoczęła się po tym, jak w połowie grudnia autobus PKS potrafił tam dziecko

Innego zdania jest Michał Żuber, były miejski inżynier ruchu, a aktualnie zastępca dyrektora w Zarządzie Dróg Miejskich w Koszalinie. Sądzi on, że liczniki nie mają wpływu na bezpieczeństwo. W zamian proponuje się montaż kamer

rejestrujących przejazd pojazdów na czerwonym świetle. Kilkaset złotych mandatu i punkty karne spowolniłyby kierowców nieprzestrzegających ograniczeń prędkości w tym miejscu. Dzięki temu spadłaby też liczba aut wjeź-

dających na skrzyżowanie na „późnym pomarańczowym”.

Inne rozwiązanie podsuwa Leon Szymański, były naczelnik wydziału ruchu drogowego KMP w Słupsku. Twierdzi on, że ma też najtańszą propozycję. Jego zdaniem sygnalizacja powinna pozwalać na wjazd na to skrzyżowanie z jednego kierunku jazdy.

- Pozostałe trzy są wówczas zamknięte dla ruchu - tłumaczy Szymański. - Oczywiście spowolni to przejazd, ale nie ma przecięcia się lewoskrętów, a to wówczas dochodzi do największej liczby zdarzeń drogowych. Piesi też są chronieni, bo gdy są na przejściu, żaden pojazd nie depcze im po piętach. Tak jest w Koszalinie.

Masz pomysł na poprawę bezpieczeństwa na dyskusyjnym skrzyżowaniu? Pisz na: aleksander.radomski@gp24.pl lub dzwoń na 59 848 81 20. ● ©©

Z geografii - celujący! Z pr

● Ustce potrzebna jest marka, dłuższy sezon i pieniądze. Ustczanie, ale nie tylko, oceniali pomysły ratusza na to, jak, czym i za ile w lecie przyciągnąć do nadmorskiego miasta turystów

Konsultacje

Ustka

Bogumiła Rzeczkowska

bogumila.rzeczkowska@gp24.pl

Środek zimy. Ustka zaśniewiona. A w ratuszu gorące dyskusje o lecie.

Czy jednak nie za późno? Czy nie powinny się odbyć pół roku wcześniej? Takie głosy także pojawiały się w czasie konsultacji społecznych, dotyczących kalendarza imprez i promocji. Wstępny projekt, umieszczony wcześniej w Internecie, już przed spotkaniem doczekał się poprawek.

Jacek Cegła, naczelnik wydziału promocji i komunikacji społecznej, chce sprzedać markę Ustka i zorganizować imprezy w 2015 roku za 800 tysięcy publicznych złotych. O 50 tysięcy taniej niż w ubiegłym roku.

- Stawiamy na promocję i marketing. Nawet kosztem imprez - zaznaczył na spotkaniu, bo na to ma iść aż 300 tys. zł, a na imprezy 400.

Turystów chce zwabić reklamami w ogólnopolskiej telewizji, Internecie, opiniotwórczych gazetach. Chce zlecić badania sondażowe, do kogo kierować działania marketingowe i poznać oczekiwania turystów.

Naczelnik chce zaprosić ogólnopolskie media, by mówiły o Ustce. Rozślawiać kurort mają też poczytni blogerzy, na przykład kulinarni lub piszący o wczasach rodzinnych.

W zmodyfikowanym programie „Ustka ma walić po oczach”, ale nie w popularnych centrach handlowych dużych miast, lecz na billboardach i plakatach na przystankach. Ma uczestniczyć w Festiwalu Miast Partnerskich w Bielsku-Białej. Będzie promowana na Facebooku i innych portalach społecznościowych.

- Odchodzimy od logo na rzecz herbu i syrenki - tę wypowiedź nagrodzono brawami, bo nieszczęsny graficzny symbol Ustki od początku się nie

podobał, a teraz już wszystkim się znudził.

Ustka na fali

Tak mniej więcej ma brzmieć hasło reklamowe miasta. Mają też powstać nowe foldery, letnia gazeta z informacjami o atrakcjach i imprezach, bezpłatne mapy, a dla zwiększenia ściągłości opłaty uzdrowskowej - Karnet Wakacyjny ze zniżkami w kinie, restauracji, za rejs statkiem.

Z imprez wypadnie Lato z Radiem. Będą Dni Morza, Uśmiechnij się, Jesteś w Ustce, Festiwal Sztucznych Ogní, ale drugi dzień z pokazem laserowym. Do Ustki, jak zwykle, przyjadą górale z Bielska-Białej. Odbędzie się Festiwal Żagli Issa. Także beach soccer z udziałem gwiazd sportu i celebrytów, festiwal szant z paradą uliczną, show kulinarny z Magdą Gessler, prezydentem Słupska Robertem Biedroniem, Hotelem Grand Lubicz, restauracją Syrenka i Mistralem. Będzie próba pobicia rekordu Guinnessa w przy-

na pomysł swojej imprezy. Przeznaczył na to 15 tys. zł dofinansowania. Projekt może napisać każdy.

Urząd chce współpracować z LOT-em, miastem Słupsk, by realizować ideę Dwumiastr, z Darłowem, Doliną Charlotty, Lubiczem.

Jesteśmy za, a nawet przeciw takim atrakcjom

Dyskusja zaczęła się od tego, że Ustce brakuje imprez codziennych, a są tylko weekendowe. Później Danuta Kaleta, radna sąsiedzkiej gminy Ustka, żałowała okrojonego pokazu sztucznych ogní, bo to rozślawia miasto. Jednak inni twierdzili, że ta impreza stała się nudna, a podobne organizuje wiele miast.

- Program jest mało profesjonalny i przepisany żywcem z dokumentów z poprzednich lat. Chce pan (to do naczelnika) promować miasto od marca, a sondaż przeprowadzać dopiero w maju - skrytykował Jerzy Niemociński ze Słupska. - Nie ma sponsorów, brak hasła, grupy docelowej, a sezon za kilka miesięcy. To dokument niespójny, nic z niego nie wynika, nie ma niczego o współpracy zagranicznej czy z powiatem i województwem. A sztuczne ognie się wysłużą.

- Uważam, że plan imprez jest na miarę naszych możliwości. Są nowości, ale brakuje atrakcji. Nie mamy amfiteatru - zauważył Józef Tokarczuk. - Brakuje miejsc parkingowych, od razu mandaty. Ustka jest miastem ludzi starych, emerytów. Przyjeżdża mało młodzieży. A w Mielnie morze szaleje! - Hasło: Groch z kapustą - zarzucił Jackowi Cegle muzyk Adam Wroński. - Wyciągnął pan te rzeczy z kapelusza, zobaczył, że głupot popisał i wymieniał. A gdzie festiwal szantowy? Program nieprzemyślany. Amatorski. A po tylu latach powinien pan wiedzieć, kto przyjeżdża do Ustki, a nie badania przeprowadzać.

Jednak Jacek Traczyk, prezes Lokalnej Organizacji Turystycznej „Ustka i Ziemia Słupska”: Stwierdził: - Zrobiliśmy krok do przodu, bo



► Jednym wystarcza słoneczna plaża i powrót do domu z opalenizną. Inni rozglądają się za innymi atrakcjami

zwiększyliśmy w proporcjach budżet na marketing. Wcześniej było sto, teraz trzysta tysięcy - powiedział.

Jednak pomysły z sali nie padały. Zdarzył się wyjątek, gdy Artur Grabarczyk wystąpił z ciekawą propozycją zorganizowania w Ustce festiwalu rockabilly, czyli wczesnego rocka.

Jednak nie tylko o koncerty w tym pomysł chodzi, lecz o sprowadzenie do Ustki z całej Europy fanów tego gatunku.

- Mówię o imprezie międzynarodowej - przekonywał. - Ze złotem starych samochodów, szkołą tańca, kinem i dziewczynami w strojach, których zdjęcia przypinali sobie żołnierze amerykańscy nad łózkami. To jest warte zainwestowania.

Musimy mieć jedną markową imprezę. Ustka retro. Uwierzyć mi!

Z kolei Tomasz Laskowski zauważył, że to, co Jacek Cegła przedstawił na spotkaniu jest zupełnie innym projektem niż w Internecie.

- Program pod wieloma względami wygląda nowatorsko. Ucieka się od nieszczęsnego logo, stawia na reklamę. Ale nie jest to plan rewelacyjny czy rewolucyjny - zauważył. - Sztuczne ognie to impreza dla miejscowych, ze Słupska i okolic. Ma zjechać 150 tysięcy, a korzyści niewiele. Bardzo istotny jest sondaż, czego turyści oczekują. Ankieta powinna być rozdawana przy wejściach na plażę. Dać ludziom rano ulotki z długopisami z „Ustką” i zbierać po południu.

Sławomir Kustusz zauważył, że wszystkie pieniądze idą z budżetu miasta, a w planie nie ma niczego o pozyskiwaniu środków unijnych. Natomiast Szymon Koterba ze Słupska zadał pytanie, jaką Ustka chce mieć tożsamość.

- Gdzie ma być za dziesięć, piętnaście lat, a nie 15 lipca - zobrazował.

Z kolei Wojciech Krasucki odpowiedział, że w planie brakuje współpracy z gminą Ustka.

Inni mówili o codziennym konkursie rzeźb z piasku na plaży, o festiwalu pokoleń.

Charlotta pisze list do Ustki

Poniżej prezentujemy wybrane fragmenty obszernego listu - analizy, jaki przesłał do rad-

Promocji - egzamin trwa



siącach od marca do połowy czerwca. To właśnie jest okres, w którym o wyborze miejsca na odpoczynek decyduje przeważająca ilość turystów.

Zlecenie badań profesjonalnej firmie sondażowej zbadanie rozpoznawalności Ustki, grupy docelowej, do której kierowane powinny być działania marketingowe to koszt 15 tys. zł.

Ten punkt planu niweczy nadzieje na to, że Wydział Promocji profesjonalnie traktuje swoje zadania. Pan Jacek Cegła zajmuje się promocją Ustki od wielu lat. Jeżeli w planie pracy ma określenie grupy docelo-

w bardzo znikomym stopniu, stąd też udział nakładów finansowych powinien być proporcjonalny do jej skuteczności.

Proszę, aby Wydział Promocji, opierając się na wieloletniej współpracy z Bielsko-Białą, przedstawił konkretny raport korzyści, jakie odniosła Ustka w partnerskim promowaniu się obu miejscowości: jak przełożyła się ta forma promocji na współpracę pomiędzy hotelami i ośrodkamiczasowymi; jak kształtowała się wymiana dzieci i młodzieży w okresie od zapoczątkowania współpracy partnerskiej do dnia dzisiejszego; jaką kwotę do budżetu przedsiębiorców i miasta przyniosła wzajemna promocja miast ofercie uesteckiej?

Hasło „Kocham Ustkę” - które w chwili obecnej zostało już usunięte z cytowanego dokumentu, to właściwie rzeczywisty obraz poziomu. Wydziału Promocji. Jeżeli jest to maksimum, na jakie stać Wydział, to należy stwierdzić, że losy promocji miasta są w opłakanej sytuacji. Hasło pojawiło się w pierwszej wersji udostępnionego na stronie miasta a opiniowanego przeze mnie planu. Jak widać, ktoś jednak pomyślał, że obraża nim nas, mieszkańców, i w dniu dzisiejszym tj. 26.01 widzimy już tekst po korekcie i usunięciu tego żenującego, bez świeżości i pomysłu hasła, które miało wieść Ustkę przez 2015. Zdaję sobie sprawę, że skoro „Kocham Ustkę” zostało już usunięte, nie należałoby poruszać tego tematu. Ja jednak celowo wracam do tego faux pas, aby uświadomić nam wszystkim, z jakim poziomem pracy i zaangażowania mamy do czynienia.

wej i oczekiwania turystów, proszę o wyjaśnienie, jak to możliwe, że te dane nie są mu znane?

Gdzie są wnioski płynące z tyłu lat zajmowania się i decydowania o losach miasta? Kolejne pieniądze wydane zostaną na zaproszenie do Ustki dziennikarzy.

Pan Jacek Cegła organizował study press w latach minionych i doskonale powinien wiedzieć, że efekt medialny wydania 15 tys. złotych na „goszczenie” dziennikarzy mało poczytnych lub niszowych magazynów jest mierny, aby nie powiedzieć żaden.

Dla efektywnego budowania marki Ustki, promowania jej atrakcji potrzebne jest bezpośrednie dotarcie do mediów o wysokiej pozycji na rynku.

Z kolei promocja Ustki wśród internautów tworzących blogi jest jak najbardziej uzasadniona. Niestety podobnie jak w przypadku biesiadowania z dziennikarzami, nie ma najmniejszych podstaw, aby przeznaczyć 15 tys. złotych na organizowanie tego typu spotkań. Współpraca z tym kręgiem opinotwórczym powinna również zostać zbudowana na bazie konkretnych ustaleń i umów o współpracy.

Promocja w centrach handlowych, jeżeli już powinna być ujmowana w budżecie, ale w znikomym koszcie przy wykorzystaniu zasad rozliczeń barterowych. Tego typu promocja nie buduje marki i zwiększa zainteresowanie

swoje działania. Proszę więc bardzo, aby zespół Pana Cegły przedstawił raport sponsorski wraz z informacją o konkretnych kwotach, jakie udało się Wydziałowi pozyskać dla promowania Miasta wraz z informacją, na jakie projekty będą przeznaczone te środki.

Mirosław Wawrowski, Dyrektor Doliny Charlotty”.

Jacek Cegła odpowiada na zarzuty dyrektora

„Zamieszczona na stronie internetowej Ustki propozycja planu pracy Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej jest tylko punktem wyjścia do dyskusji dotyczącej kierunku działań promocyjno-marketingowych.

Gdybym podał szczegółowe informacje (terminy, wykonawców, media i nośniki reklamowe, szczegółowe koszty), sens konsultacji zostałby wypaczony, a mieszkańcy zostaliby postawieni przed faktami dokonanymi.

A przecież nie o to nam chodzi. Projekt był konsultowany z przedstawicielami branży turystycznej i mieszkańcami, większość uwag, spostrzeżeń i postulatów została uwzględniona, w efekcie czego ten wspólny zarys został znacznie zmodyfikowany.

Trzeba podkreślić, że takie otwarte konsultacje zorganizowaliśmy po raz pierwszy i na pewno nie po raz ostatni. Jesteśmy otwarci na wszelkie sugestie, również te krytyczne. List Pana Wawrowskiego traktujemy jako kolejny głos w dyskusji. Liczymy na dalszą współpracę z Doliną Charlotty na partnerskich zasadach, z korzyścią dla obu podmiotów.

Nie zgadzam się natomiast z opinią, wyrażoną przez Pana Wawrowskiego „o dobie postępującego upadku rangi miasta”. Ustka zawsze była i będzie popularną miejscowością nadmorską, z ugruntowaną marką, którą każdego roku odwiedzają tłumy turystów nie tylko z kraju, ale i zagranicą. Nie bez powodu Ustka przez wielu gości określana jest mianem letniej stolicy Polski.

Zapewnienia Pana Wawrowskiego o „chęci współtworzenia lepszej przyszłości dla tej pięknej miejscowości” bierzemy za dobrą monetę. Jesteśmy przekonani, że kolejny sezon będzie udany, a do Ustki ściągną tłumy spragnionych wypoczynku i atrakcji gości”. ●

©©

FOT. KRZYSZTOF PIOTROWSKI

ortu. Czy znajdują je tego lata? Na ten temat Ustka się rozdyktowała w czasie konsultacji społecznych

nych Mirosław Wawrowski, dyrektor Doliny Charlotty.

Publikację tę traktujemy jako głos w dyskusji, do której zapraszamy zainteresowanych (skrót pochodzi od redakcji).

„W ostatnich dniach na portalu ustka.pl pojawiła się długo oczekiwana przez mieszkańców Regionu propozycja planu pracy Wydziału Promocji i Komunikacji Społecznej na rok 2015.

Jako wieloletni mieszkaniec Ustki, któremu dobrze miasta i jego mieszkańców zawsze szczerze leżało na sercu nie mogłem odmówić sobie zaopiniowania propozycji planu.

Przerazającym jest dla mnie fakt, iż w dobie postępującego upadku rangi miasta, braku pomysłów na stworzenie nowej jego jakości, zespół Wydziału

Promocji pod kierownictwem pana Jacka Cegły, od lat odpowiadającego za promocję Ustki, przygotował po raz kolejny jałową, nic sobą nie wnoszącą sztamę, zbitek informacji, który znów nie przedstawia działań realnych i rzeczywistego rozłożenia kosztów, nie niesie ze sobą żadnych konkretnych projektów marketingowych a stwarza tylko pozory starań w kierunku rozwoju miasta.

W opinii mojej udowodnię, że osoby przygotowujące plan nie rozumieją sensu i nie posiadają ukierunkowanej wizji swoich działań marketingowo-promocyjnych, niewłaściwie, bez przemyślenia, rozkładają proporcje i tak ograniczonych środków finansowych, jakimi dysponuje miasto.

Sztampa, brak konkretów, a co najgorsze brak pomysłu na ośnowę - temat główny całej akcji promującej miasto. Ustka od dawna oczekuje tematu / hasła przewodniego, które swą chwytliwością i przesłaniem wzbudzi zainteresowanie, porwie turystów swą świeżością.

Termin realizacji kampanii - kwiecień/maj - to karygodny brak kompetencji zespołu Wydziału Promocji. Dwa miesiące w roku na najważniejszą promocję - to stanowczo za późno i zdecydowanie za krótko.

Każdy z mieszkańców regionu doskonale zna sezonowość „życia” Ustki i aby odnieść sukces latem, jesienią i zimą wszelkie działania promocyjne w mediach powinny rozpocząć się od początku roku, tak by swoje apogeum osiągać w mie-

Bytów

Sylwia Lis

sylwia.lis@gp24.pl

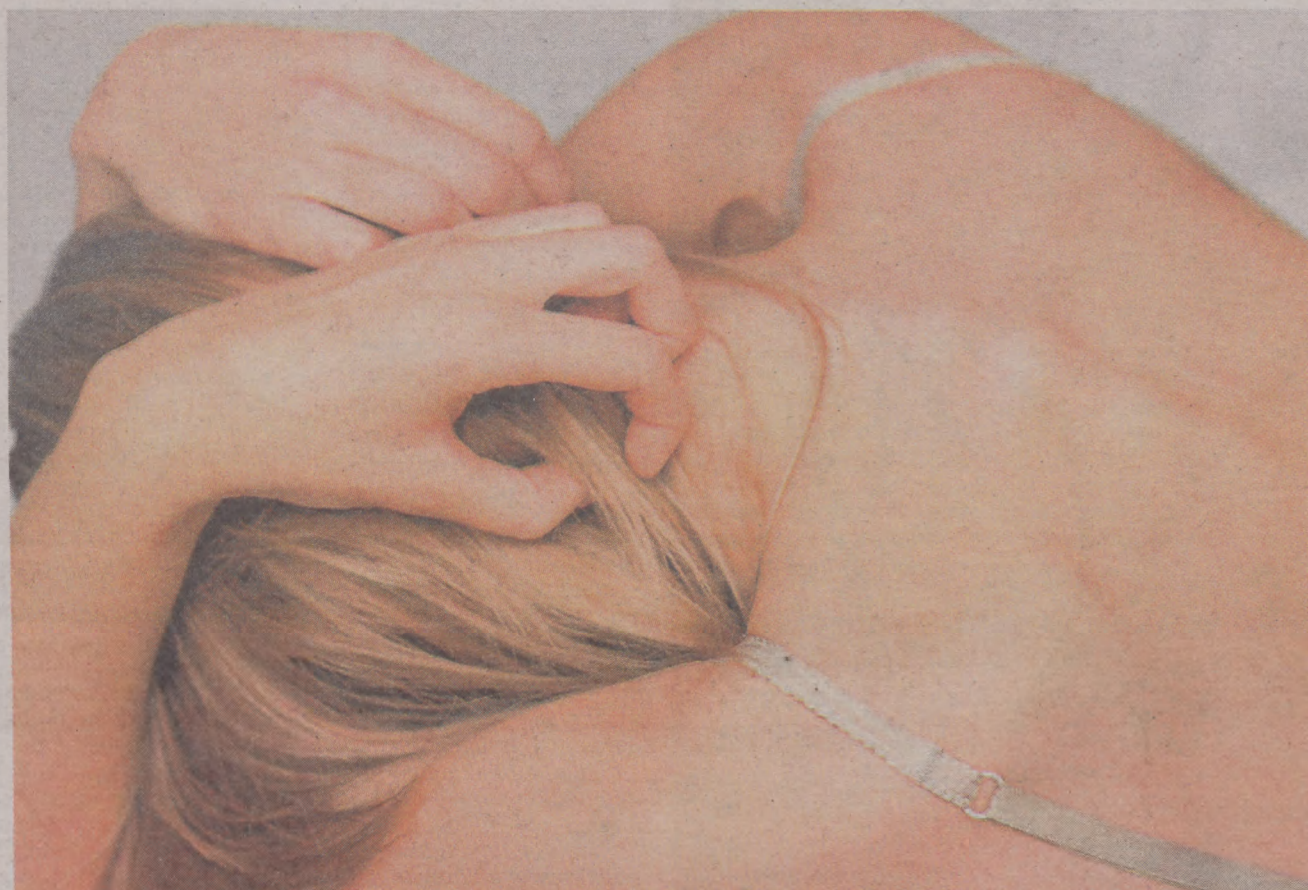
Kasia chodzi do pierwszej klasy szkoły średniej. Namówić ją na rozmowę było bardzo trudno. Bała się wytykania palcami, przerażona, że zbyt wiele osób dowie się o jej problemie. Problemie - który - jak sama mówi, nie daje spać, jest zawsze w jej głowie, tylko czeka, aby znów uderzyć i zniszczyć jej życie. Po wielu telefonach, rozmowach Kasia zgadza się ze mną spotkać. I jak przekonuje, namówiła ją mama, to ma być dodatkowa forma terapii. - Czytałam na wielu forach internetowych, że jeśli opowiem o anoreksji, zrobi mi się lżej - mówi cicho Kasia. - Mam nadzieję, że tak będzie. I zaczęła opowiadać...

Trudne dzieciństwo

- Moje życie nigdy nie było takie, jakbym to sobie wymarzyła, to raczej była katastrofa - mówi dziewczyna z pięknymi blond włosami. - Ojciec pił. Niemal codziennie przychodził do domu wstawiony, wtedy robił awantury. Bił mamę, wyzywał. Koszmar. Po wielu latach mama zdecydowała się odejść od ojca. Zaczynałam wtedy gimnazjum. Wtedy ważyłam dość sporo, bo przy wzroście blisko 165 centymetrów, prawie 65 kilogramów. Zmiana miejsca zamieszkania, szkoły bardzo mnie stresowała, nie mogłam odnaleźć się w nowej szkole, w nowej klasie. Każdy już miał swoich znajomych, ja byłam sama. Chłopcy nawet nie zwracali na mnie uwagi. Nie należałam do atrakcyjnych. Najpierw przestałam jeść słodkie, nie wiem, jak to się stało, ale po miesiącu w ogóle nie mogłam patrzeć na jedzenie, to przyszło nagle, zupełnie nieświadomie. Mama zorientowała się, że coś się ze mną dzieje niedobrego. Kontrolowała, czy jem, a ja byłam mistrzynią udawania. Kanapki ukrywałam w rękawach swetra, jajka w nogawce, gdy tylko coś musiałam wziąć do buzi, przeżuwałam i musiałam iść do toalety niby umyć ręce, wszystko potem wypływałam do zlewu. W najgorszych momentach ważyłam 42 kilogramy, wtedy nie mieszkowałam już od kilku miesięcy. Nigdy do szpitala nie trafiłam, mama bardzo mocno mnie wspierała, zabrała do psychologa, on pomógł mi zrozumieć, że jestem chora. Bardzo długo to do mnie nie mogło do-

Spowiedź anorektyczki. Wychodzi na prostą, ale... wciąż liczy kalorie i ćwiczy

● Płakałam i płakałam, bo nie mogłam przestać ćwiczyć, nie miałam sił, ale wciąż robiłam brzuszki. Bez końca - opowiada Kasia, nastoletnia anorektyczka



Nie tylko chorują kobiety

● Anoreksja dotyczy przede wszystkim kobiet, jednak mężczyźni także mogą na nią chorować. Szacuje się, że około 6 proc. chorujących na anoreksję to mężczyźni. Dane te mogą być zaniżone właśnie ze względu na błędne przekonanie, że jest to zaburzenie dotyczące tylko kobiet (lekarze unikają diagnozowania anoreksji u mężczyzn, sami chorzy unikają piętna chorych na kobiecą chorobę). Ze względu na rosnącą ilość przypadków męskiej anoreksji wprowadzono nawet pojęcie manoreksji. Inny mit dotyczący anoreksji u mężczyzn to przypisywanie tego zaburzenia tylko homoseksualistom. W rzeczywistości homoseksualiści są bardziej narażeni na zachorowanie ze względu na większe przywiązywanie wagi do własnego wyglądu, a także anoreksja może być efektem tego, że dana osoba nie radzi sobie ze swoją seksualnością. Szacuje się, że większość zachorowań na anoreksję przypada między 11. a 19. rokiem życia. (ZIDA)

► Na anoreksję częściej chorują kobiety, choć zdarza się, że dopada również mężczyzn

trzeć. Jak mówi Kasia, anoreksja to podstępna choroba.

- Najgorsze jest to, że cały czas myśli się o jedzeniu - mówi Kasia. - To jest tak, jakby ktoś cały czas siedział w twojej głowie i szeptał. Cały czas liczyłam kalorie, ćwiczyłam, nawet gdy nie miałam sił, to i tak ćwiczyłam. Cały czas, gdy patrzyłam w lustro, byłam niezadowolona, wciąż za gruba. W domu były kłótnie, mama wciąż mnie kontrolowała, wiele razy przyłapała mnie na wyrzucaniu jedzenia, bieganiu po schodach na dół i do góry. Codziennie walczyłam z tą chorobą, ona jednak nigdy ze mnie do końca nie wyjdzie.

Koleżanki się śmiały, nauczycielka martwiła

- Na początku myślałam, że w szkole nikt nie dowie się o mojej chorobie - mówi Kasia. - Niestety, prawda wyszła szybko na jaw. Byliśmy na wycieczce w góry, no i były tam wspólne posiłki. Kombinowałam, co zrobić z jedzeniem. Kil-

ka razy mi się udało. Bułki szybko wrzuciłam do plecaka. Innym razem po prostu nie przyszedłam na śniadanie. Ale kolejnego dnia koleżanka, która mnie nie lubiła, zobaczyła, jak wypływam jedzenie w łazience. Zrobiła się afera, bo wszystkim to rozklepała. W końcu dowiedziała się moja wychowawczyni, która od dłuższego czasu dopytywała mnie, czy mam jakieś problemy, bo nagle mocno schudłam. Wtedy zaczął się koszmar, bo gdy tylko szłam do łazienki, koleżanki nabijały się ze mnie, pytały, czy idę wymiotować. To było straszne.

Kasia teraz jest w pierwszej klasie szkoły średniej. Jest pod opieką terapeuty. Waży 45 kilogramów.

- Wciąż walczę tak naprawdę sama ze sobą - mówi Kasia. - Łapię się na tym, że wciąż liczę kalorie, mam wyrzuty sumienia, gdy zjem lody czy ciasto. Na szczęście spokojnie mogę jeść owoce i warzywa i pochłaniam je w olbrzymich ilościach. Mam nadzieję, że nie-

długo będę kobieca, chcę ważyć 52 kilogramy i cieszyć się życiem.

Bardzo trudna i długa terapia

- Anoreksja należy do zaburzeń odżywiania - mówi Agnieszka Ciechanowska, terapeuta ze Słupska. - Anoreksja, czyli jadłowstręt psychiczny, prowadzi do drastycznego spadku masy ciała, a czasem nawet do śmierci. Leczenie anoreksji jest trudne i długotrwałe, a terapii wymaga i ciało, i psychika osoby chorej. Czasem wyróżnia się typ restrykcyjny anoreksji (głodzenie się) i typ bulimiczny (chora prowokuje wymioty po zbyt obfitych posiłkach).

Kasia jedzenie ukrywała wszędzie, w plecaku, w rękawach swetra, pod łóżkiem

Anorektyczce często towarzyszy nastrój euforii, który wiąże się z satysfakcją kontrolowania potrzeb własnego ciała. Umiejętność oparcia się kuszącym zapachom i apetycznym potrawom jest dla niej sprawą honoru. Jeśli potrafi się powstrzymać, czuje się moralnie lepsza od tych, którzy ulegli pokusie. Jednak wszystko to podszyte jest strachem. Gdyby odpuściła sobie dietę, straciłaby nad wszystkim kontrolę, dlatego stale nie dojada.

Anorektyczka, wcale nie musi być bardzo szczupła

Jak podkreśla pani Agnieszka, anorektyczka wcale nie musi być bardzo chuda.

- Zaburzenia łaknienia zaczynają się wcześniej, w momencie kiedy normalna, zdrowa masa ciała wydaje się być otyłością i zaczyna się głodzenie i nieustanne kontrolowanie wagi - twierdzi terapeutka. - Należy zaznaczyć, że mówienie o tym, że anoreksja to przede wszystkim wpływ mediów i mody i te-

go, że modelki to wieszaki, jest ogromnym spłyconiem tematu! Błędne jest sążnienie, że młode dziewczyny popadają w anoreksję, ponieważ są zafascynowane światem mody i rozpoczynają dietę, głodówkę. Myślę, że każda z nas chce wyglądać jak najładniej i najlepiej i ma choć jedną w życiu próbę zrzucenia zbędnych kilogramów, ale czy zaraz popadamy w anoreksję? Nie! Natomiast przy niskim poczuciu własnej wartości jak najbardziej można być podatnym. Przełożmy to na uzależnienie od alkoholu. Alkohol spożywamy prawie wszyscy, ale nie wszyscy się uzależniamy. Pijemy okazjonalnie, a uzależniają się osoby wrażliwe, które mają ku temu predyspozycje. Anoreksja daje również poczucie kontroli, której bardzo często brakuje nastolatkom. Chcę powiedzieć, że często rodzice z troski kontrolują swoje dzieci nadmiernie i jedyne, nad czym one mogą mieć kontrolę, to ich ciało i to, ile jedzą. ●

Najgorsze były myśli, które wciąż krążyły wokół jedzenia i liczenia kalorii

Laur Piękna 2015 - oddaj swój głos!

● Docień tych, dzięki którym czujesz się piękna, zagłosuj na najlepszych! Nadal przyjmujemy zgłoszenia kandydatów.

Plebiscyt

Ewa Kuczyńska-Galach
ewa.kuczynska@gk24.pl

Wystartowaliśmy z wielkim plebiscytem, który ma na celu wyłonić najlepsze salony fryzjerskie i kosmetyczne w Słupsku i powiecie słupskim. Akcja ta spotkała się z wielkim zainteresowaniem ze strony naszych Czytelników.

Walka o tytuł „Laur Piękna 2015” już trwa. Głosować możemy na zgłoszone salony oraz na konkretne osoby, bowiem wśród kategorii w naszym plebiscyście występują także najlepsi fryzjerzy i fryzjerki oraz kosmetyczki. Do niepowtarzalna okazja, aby docenić pracę osób, które na co dzień dbają o Twój wy-

gląd. Masz szansę podziękować tym, z których jesteś zadowolona.

Oddając swój głos na danego kandydata polecasz innym jego usługi. Liczba zdobytych przez nich głosów znaczyć będzie o ich popularności i jakości świadczonych przez nich usług. Pomoże to w przyszłości innym klientom zdecydować o wyborze tego usługodawcy. Będzie to więc niesamowita okazja, by wypromować swoje usługi.

Cenne nagrody czekają!

Warto wziąć udział w naszym plebiscyście, bowiem dla najlepszych w każdej kategorii przygotowaliśmy cenne nagrody.

Najlepsze salony fryzjerskie oraz studia urody otrzymają od nas vouchery na kampanię reklamową w naszych mediach

o wartości 5000 złotych! Natomiast najlepsi fryzjerzy, fryzjerki i kosmetyczki otrzymają voucher na weekend SPA w Dolinie Charlotty Resort & Spa w Strzelinku koło Słupska. W puli nagród znajdują się także zestawy kosmetyków renomowanych firm fryzjerskich i kosmetycznych.

Dodatkowo laureatów pierwszych trzech miejsc w każdej kategorii zaprezentujemy na łamach naszego dziennika. Na prawdę jest o co walczyć. Pamiętaj, udział w plebiscyście jest całkowicie bezpłatny!

Nadal przyjmujemy zgłoszenia kandydatów

Jeśli chciałbyś zgłosić osobę lub salon, których nie ma wśród naszych kandydatów, wystarczy wysłać maila na adres plebiscyt@gp24.pl

W tytule należy wpisać Laur Piękna 2015. W treści maila podać nazwę salonu lub kandydata, adres (ulica, miasto) i telefon. Kandydatów zgłaszać można jeszcze do piątku, 6 lutego włącznie.

Salony już zgłoszone mogą wytypować także swoich pracowników do tytułu najlepszego fryzjera lub fryzjerki oraz najlepszej kosmetyczki.

Mamy już pierwszych liderów!

Listę kandydatów oraz bieżące wyniki głosowania znajdziesz na naszym portalu internetowym www.gp24.pl/laurpiękna Tam też dowiesz się jak oddawać na nich swoje głosy.

Wszelkich informacji o plebiscyście uzyskasz pod numerem telefonu 94 347 35 17. ●

Powodzeniem cieszą się naturalne koloryzacje

Rozmowa

Z Kamilą Piotrowską, właścicielką salonu fryzjerskiego KAMEO w Słupsku rozmawiamy o współczesnych trendach we fryzjerstwie

Jakie trendy królują obecnie w salonach fryzjerskich?

W każdym salonie co innego cieszy się powodzeniem i każda z fryzjerek ma swój własny pomysł na stworzenie idealnej fryzury dla klientki. Do każdej kobiety należy podejść indywidualnie, ponieważ to co jest modne nie zawsze będzie pasowało konkretnej osobie. Jeżeli chodzi o koloryzację to dużym powodzeniem cieszą się naturalne kolory, zwłaszcza piaskowe.

Pasemką są wciąż w modzie?



FOT. LUKASZ CAPAR

► Kamila Piotrowska jest właścicielką salonu KAMEO

Owszem, ale w innym wydaniu. Na włosach ładnie prezentują się łagodne i stonowane refleksy, które rozświetlają delikatnie nasze włosy.

Z jakich dodatkowych usług można u państwa skorzystać?

Polecam keratynowe prostowanie, które przeznaczone jest zwłaszcza dla osób ze zniszczonymi włosami. Włosy wyglądają ładnie i zdrowo. ●

Rozmawiała

DOROTA ALEKSANDROWICZ

Zadbaj o swoją skórę i skorzystaj z zabiegów

Rozmowa

Z Anną Zegą-Biegańską, właścicielką Gabinetu Kosmetycznej Estetycznej w Słupsku rozmawiamy o ofercie salonu i pielęgnacji skóry zimą

Czym się państwo zajmujecie?

Pielęgnacją twarzy, ciała, a także podologią. Mamy do wyboru szeroką gamę zabiegów na twarz: odmładzające, oczyszczające, złuszczone oraz dotleniające. Na ciało możemy zaproponować zabiegi, dzięki którym skutecznie walczymy z cellulitem, a także kształtowaniem i modelowaniem wymażonej sylwetki. W naszej ofercie znaleźć można także relaksujące peelings oraz masaże ciała. Oferujemy także zabiegi z kos-



FOT. LUKASZ CAPAR

► Anna Zega-Biegańska z gabinetu kosmetycznej

metologii estetycznej oraz epilacji laserowej.

Co was wyróżnia?

Wykonujemy zabiegi w oparciu o najnowocześniejsze i skuteczne technologie, takie jak np. fotoodmładzanie, fale radiowe RF, liporadiologia, laser diodowy. W ostatnim czasie zakupiliśmy nowe sprzęty. Jednym z nich jest urządzenie Geneo, idealne na zimę. ●

Rozmawiała

DOROTA ALEKSANDROWICZ

GŁOS POMORZA **głos słupska**

LIDERZY Z NAJWIĘKSZĄ LICZBĄ ODDANYCH GŁOSÓW

Wyniki głosowania z wtorku, 3 lutego z godz. 9:00



Najpopularniejszy salon fryzjerski w powiecie słupskim

głosy

1	Salon Fryzjerski KAMEO Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.41	107
2	Visage Salon Fryzjerski Jolanta Jarosz Agnieszka Nowak, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.28	90
3	Salon Fryzjersko-Kosmetyczny Krzywa Grzywa, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.43	77
4	Fabryka Fryzur Joanna Oniszcuk Salon Fryzjerski, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.14	74
5	Kaszmir Salon Fryzjerski Aniela Buwała Kępice SMS pod nr 72355 o treści GSL.5	44

Najpopularniejsze studio urody w powiecie słupskim

głosy

1	Gabinet Kosmetycznej Estetycznej ZEGA Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.81	315
2	Salon firmowy Great Leanghts Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.89	184
3	Studio Urody Pazurek Danuta Begiedza Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.84	164
4	Salon Fryzjerski STIMA Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.86	122
5	Day Spa Innowacje Maria Korczak - Dr Baumann, Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.67	80

Najpopularniejsze kluby fitness i siłownie w powiecie słupskim

głosy

1	Fitness Club My Gym (Galeria Słupsk) Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.105	28
2	Planeta Fitness Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.103	27
3	Fitness Studio Angela Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.101	15
4	Aktywna Fabryka Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.108	12
5	Center Gym Słupsk SMS pod nr 72355 o treści GSL.107	9

Koszt SMS-a: 2,46 zł z VAT
Głosowanie trwa do północy, 27 lutego 2015 r.
Sprawdź aktualne wyniki w internecie
www.gp24.pl/laurpiękna

NAGRODY W PLEBISCYCIE



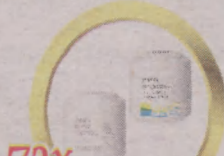
24x

weekendy w Dolinie Charlotty



27x

voucher na kampanię reklamową o wartości 5000 zł



72x

zestawy kosmetyków od firmy ZIAJA



8x

zestawów od Fale Loka Koki



24x

zestawów nagród od firmy Wella Professionals

Informacja dla kandydatów

Informujemy, że uczestnicy plebiscytu mogą bezpłatnie zamawiać plakaty promocyjne.

Aby złożyć zamówienie zadzwoń pod nr tel. 94 347 35 17 (pn. - pt. 9-15)

Informator

KINA

Słupsk

Multikino

Barbie: Super Księżniczki, pt.-niedz., godz. 10, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30; Carte Blanche, pt., godz. 10, 21, sob.-niedz., godz. 21; Dzień z życia blondynki, pt.-niedz., godz. 15.45, 18, 20.15; Dzwoneczek i bestia z Nibylandii, pt.-niedz., godz. 10.30, 12.30, 14.30; Jupiter: Intonizacja, 2D: pt.-niedz., godz. 21.10, 3D: pt., godz. 18.15, sob.-niedz., godz. 10.50, 18.15; Paddington, pt., godz. 11.15, 13.30, sob.-niedz., godz. 13.30; Pingwiny z Madagaskaru, 2D: pt.-niedz., godz. 11, 13.15, 14.15, 16.30, 3D: pt.-niedz., godz. 12, 13.45, 15.30, 18.45; Polskie gówno, pt.-niedz., godz. 19.30; Poranki, sob.-niedz. 10.30, 12; Uprawdżona 3, pt.-niedz., godz. 21.50; Wkręcenie 2, pt.-niedz. godz. 16, 17.45, 20; Złoty prawdy, pt.-niedz., godz. 16.30, 19, 21.40

Rejs

Dzwoneczek i bestia z Nibylandii, pt. godz. 12, 16m, sob.-niedz., godz. 14; Misja: gwiazda, pt., godz. 14, sob.-niedz., godz. 16; Gra tajemnic, pt.-sob., godz. 18, niedz., godz. 20.15

Lębork

Fregata

Pingwiny z Madagaskaru, pt.-niedz. godz. 14.20, 16.10, 18; Złoty prawdy, pt.-niedz., godz. 20

Ustka

Deffin

Nieczynne

DYŻURY APTEK

Słupsk

Ratuszowa, ul. Tuwima 4, tel. 59 842 49 57

Ustka

piątek - Pod Smokiem, ul. Kilińskiego 8, tel. 59 814 53 95,
sobota - Ustecka, ul. Żeromskiego 5, tel. 59 814 98 17,
niedziela - Apteka z Pasją, ul. Polna 2, tel. 732 806 600

Bytów

Centrum Zdrowia, ul. ks. Bernarda Sychty 3, tel. 59 822 66 45

Miastko

Rodzinna, ul. Wybickiego 30, tel. 59 857 87 25

Człuchów

piątek - Rodzinna, ul. Długosza 5, tel. 59 721 21 77,
sobota - Centrum Zdrowia, ul. Szczecińska 13, tel. 59 721 21 77, niedziela - Wracam do Zdrowia, ul. Długosza 11, tel. 518 015 278

Lębork

piątek - Pod Wagą, ul. Tczewska 6, tel. 59 862 28 04, sobota - Przy Szpitalu, ul. Węgrzynowicza, tel. 59 863 52 86, niedziela - Gemini, ul. Staromiejska 17, tel. 59 841 22 73

Łeba

Słowińska, ul. Kościuszki 70 a, tel. 59 866 13 65

USŁUGI MEDYCZNE

Słupsk: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny im. Janusza Korczaka, ul. Hubalczyków 1, informacja telefoniczna 59 846 01 00; Ustka: Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Mickiewicza 12 tel. 59 814 69 68; Poradnia Zdrowia POZ, ul. Kopernika 18, tel. 59 814 60 11; Pogotowie Ratunkowe - 59 814 70 09; Lębork: Szpitalny Oddział Ratunkowy 59 863 30 00; Szpital, ul. Węgrzynowicza 13, 59 863 52 02; Bytów: Szpital Powiatowy, ul. Lęborska 13, tel. 59 822 85 00; Dział Pomocy Doradź Miastko, tel. 59 857 09 00.

WAŻNE

Słupsk: Policja 997; ul. Reymonta, tel. 59 848 06 45; Pogotowie Ratunkowe 999; Straż Miejska 986; 59 843 32 17; Straż Gminna 59 848 59 97; Urząd Celny - 58 774 08 30; Straż Pożarna 998; Pogotowie Energetyczne 991; Pogotowie Gazownicze 992; Pogotowie Ciepłownicze 993; Pogotowie Wodno-Kanalizacyjne 994; Straż Miejska alarm 986; Ustka - 59 814 67 61, 697 696 498; Lębork - 59 862 29 11; Bytów - 59 822 25 69; Miastko - 59 857 20 81; Człuchów - 59 834 52 80.

PORADNICTWO

Biuro Porad Obywatelskich - ul. Niedziałkowskiego 6, czynne: poniedziałek - czwartek w godz. 10-14

USŁUGI POGRZEBOWE

Kaila, ul. Armii Krajowej 15, tel. 59 842 81 96, 601 928 600. Pełna oferta pogrzebowa.
Zieleni tel. (24h/dobę) 502 525 005 lub 59 841 13 15, ul. Kaszubska 3a. Winda i baldachim przy grobie.
Hades, ul. Kopernika 15, całodobowo: tel. 59 842 98 91, 601 663 796. Winda i baldachim przy grobie.
Hermes, ul. Obronców Wybrzeża 1, (całodobowo), tel. 59 842 84 95, 604 434 441. Winda i baldachim przy grobie.

Jest gdzie się pobawić

● Koncerty, spektakle, wykłady, wystawy, prezentacja kultury Indii - w weekend w Słupsku i regionie sporo się dzieje

Imprezy

Daniel Klusek

daniel.klusek@gp24pl

W najbliższych dniach w Słupsku i regionie odbędzie się wiele wydarzeń kulturalnych i rozrywkowych.

Dzielny Tomcio

Spektakl „Tomcio Paluch” mogą zobaczyć w sobotę młodzi widzowie w teatrze Tęcza. To sztuka wykorzystująca klasyczne wątki baśniowe. W przedstawieniu, które ma charakter zabawy w teatr, żywy plan barwnie przeplata się z lalkowymi bohaterami. Jak w każdej baśni, tak i tutaj pojawia się problem dobra i zła oraz kary, jaka spotyka złoczyńcę. Dzielnego Tomcio Paluch wspólnie z dziećmi przywraca Śpiącą Królową do życia, a następnie ratuje ją z niewoli Złotego Madeja. Początek o godz. 11, bilety: 18, 15 zł.

Kultura Indii

W Słupskim Ośrodku Kultury trwa cykl spotkań „SOK z Indii”. W niedzielę o godz. 12 w siedzibie SOK rozpocznie się wykład „Bollywood - indyjska fabryka snów”. Prelekcję połączoną z dyskusją poprowadzi fascynatka indyjskiego kina, miłośniczka francuskiej kinematografii i Emira Kusturicy, absolwentka studiów filologiczno-poznawczych na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Po-



FOT. MARCIN KAWIŃSKI

► Dzielnego Tomcio, bohater bajki, którą zobaczymy w teatrze Tęcza, wspólnie z dziećmi uratuje Królową

znaniu - Anna Grzesiek. Zaraz potem odbędzie się projekcja filmu.

Rockowo w Motorze

W piątek w Motor Rock Pubie zagra wrocławski zespół Black Perfume. Grupa gra nowoczesnego rocka z elementami elektroniki. Supportami będą dwie słupskie kapela: rockowa Resekcja oraz H.Lucyna, zespół stylistyki nawiązujący do rocka alternatywnego, indie i grunge. Początek o godz. 20.

Wieczór z coverami

W sobotę w Motor Rock Pubie zagra Dr.Hackenbush. Grupa zadziwiał muzyką

rockową własnego autorstwa, a także lekkimi aranżacjami kultowych przebojów największych światowych tuzów, jak Beatlesi, Stonsi czy Kinski. Sami określają to jako solid rock. Swoją działalność rozpoczęli na przełomie lat 70 i 80. Przez kilka lat grali koncerty w Polsce i poza granicami. Zagrali wspólne trasy z TSA, Lombard, Kombi oraz szwedzką grupą Hurrah. Początek o godz. 20, bilety: 20, 30 zł.

Klubowo w Dom Ówce

W piątek do Dom Ówki będzie można się wybrać na imprezę

w bałkańskich rytmach. Początek o godz. 21. Natomiast w sobotę podczas imprezy „33-45 cykl” za gramofonami staną James Bonk & Dr.Dry z Ustki. Zapowiada się wieczór w klimatach rap, funk, 80’, 90’, breaks, edits i mashup. Początek o godz. 21, wejściówki 5 zł.

Elektroniczny Warhol

W klubie Warhol w sobotę pobawić się będzie można przy dźwiękach deep, techno, acid i electro. O muzykę zadba: Plastelinowy Joe, Repulse, Radek i Pathfinder. Początek o godz. 21, wejściówki: 5 zł.

Słupsk na zdjęciach

W Muzeum Pomorza Środkowego zobaczyć można wystawę fotograficzną „Słupsk - wczoraj i dziś”. Na niemal pół tysiącu fotografii uwieczniono Słupsk w XX i XXI wieku. Zobaczyć można, jak w przeciągu lat zmieniało się miasto, zarówno starówka, jak i osiedla, jakich budynków i ulic już nie ma, a jakie powstały po wojnie.

Emocje na płótnach

W Bałtyckim Centrum Kultury przy ul. Kosynierów 21 w Uście oglądać można wystawę malarstwa autorstwa Valerii Moskvitiny z Ukrainy. Valeria Moskvitina w swoich pracach emocje wyraża paletą radosnych barw w postaci drzew, kwiatów, owoców w bajkowym świetle swojej wyobraźni. Wstęp jest wolny. ● ©©

PROMOCJA

GŁOS

W każdy wtorek

Najciekawsze informacje i oferty motoryzacyjne

Zobacz też www.regiomoto.pl

Pogoda

Pogoda dla Pomorza

Przewidywania dla Bałtyku

Stan morza (Bft)	1-2
Sila wiatru (Bft)	1-2
Kierunek wiatru	E

Piątek 6.02.2015

Nad Pomorze napływa suche i mroźne powietrze pochodzenia Arktycznego. W ciągu dnia będzie dość pogodnie i bez opadów. Temperatura wzrośnie do -1:1 st. Wiatr słaby wsch. W nocy pogodnie, mroźno i lokalnie mgły osiadające szadź. Na drogach ślisko. Jutro pochmurno po południu możliwy deszcz ze śniegiem i lekka odwilż do 1:2 st. Wiatr umiarkowany z zach.

15 km/h

1030 hPa

10 km/h

Legenda: pogodnie, zachmurzenie umiarkowane, przelotny deszcz, przelotne deszcze i burza, pochmurno, mżawka, ciągły deszcz, ciągły deszcz i burza, przelotny śnieg, ciągły śnieg, przelotny śnieg z deszczem, ciągły śnieg z deszczem, mgła, marznąca mgła, śliska droga, marznąca mżawka, marznący deszcz, zanieczyszczenia, opad gradu, kierunek i prędkość wiatru

19° temp. w dzień, 11° temp. w nocy, 15° temp. wody, 112 cm grubość pokrywy śnieżnej, 1011 hPa ciśnienie i tendencja

Pogoda dla Polski

* 17 cm, * 30 cm, * 16 cm

	Dzisiaj	Jutro
Gdańsk	-1°	1°
Kraków	-1°	0°
Lublin	0°	0°
Olsztyn	0°	-1°
Poznań	-0°	0°
Toruń	-1°	0°
Wrocław	0°	0°
Warszawa	0°	1°
Karpacz	-2°	-3°
Ustrzyki Dolne	-1°	-2°
Zakopane	-4°	-2°

Fotoreporter, morderca i kobieta. Kalejdoskop charakterów w hotelu

Słupsk

„Co ja panu zrobiłem, ” to komedia o różnych typach ludzkich, ale podobnych pragnieniach. Zobaczyć ją będzie można w sobotę i niedzielę w Nowym Teatrze.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Spektakl Francisa Vebera „Co ja panu zrobiłem, Pignon” to weekendowa propozycja słupskiego Nowego Teatru. Na scenie zobaczymy hotel w miasteczku gdzieś pod Paryżem. Meldują się w nim dwaj mężczyźni: Francois Pignon - zawodowy fotograf i Ralf Milan, zawodowy... morderca. Ralf otrzymał zlecenie wyeliminowania niewygodnego dla mafii świadka, a Pignon teoretycznie ma zrobić zdjęcia dla swojej gazety. Pignon to typowy nieudacznik życiowy, marudzący, przeciętniak, który postanowił ostatecznie zakończyć swój marny żywot. Jednak na-



► „Co ja panu zrobiłem, Pignon” to najnowsza premiera słupskiego Nowego Teatru. Kolejne jej przedstawienia zobaczymy w weekend

wet próby samobójcze w jego wykonaniu kończą się fiaskiem.

Reżyserem tego spektaklu jest Marek Siudym, aktor znany z wielu ról komediowych

w teatrze i telewizji. W przedstawieniu grają: Igor Chmielnik, Paulina Fonferek, Adam Jędrasz, Jerzy Karnicki, Krzysztof Kluzik i Julian Swift-Speed.

- „Co ja panu zrobiłem, Pignon” to komedia sentymentalna, bo chodzi w niej o coś więcej niż tylko o żart. Jeżeli sztuka jest dobra, to ona jest

po prostu o życiu. O ludzkich typach, postawach. O miłości. I to jest najważniejsze - mówił Marek Siudym w rozmowie z „Głosem Pomorza” na kilka-

naście dni przed premierą - Spektakl opowiada o walce dwóch mężczyzn o jedną kobietę. O dwóch skrajnie różnych typach ludzkich, skrajnie różnych postawach, podejściu do życia. I te dwa skrajne typy przypadkowo są połączone przez los. Mieszkają obok siebie w hotelu. Jeden to fotograf, delikatny, wrażliwy, trochę nieudacznik. Natomiast drugi to zawodowy zabójca, który ma wykonać wyrok, strzelając z hotelowego okna.

Sztuka od ponad 30 lat z powodzeniem grana jest w setkach teatrów w Europie i Stanach Zjednoczonych. W słupskim Nowym Teatrze można ją oglądać od początku roku. W ciągu pierwszego miesiąca cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem publiczności.

Spektakl zobaczyć będzie można w sobotę i niedzielę na dużej scenie teatru. W kasie przy ul. Jana Pawła II 3 można jeszcze kupić bilety w cenie 10 i 25 złotych. ●

©©

FOT. MARCIN KAMINSKI

REKLAMA

K0150011050

GŁOS
OZIEMIENIE POMORZA



W każdy
poniedziałek

Najciekawsze informacje i oferty pracy

Zobacz też
www.regiopraca.pl

regiopraca.pl

Chcą koperty przy ośrodku

- Rodzice przywożący na zajęcia niepełnosprawne dzieci nie mają miejsc postojowych
- Zarząd Infrastruktury Miejskiej zapewnia, że może rozmawiać o wyznaczeniu takiego miejsca

Słupsk

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

Pan Jerzy każdego dnia odwozi córkę na zajęcia na Warsztaty Terapii Zajęciowej Diament przy ul. Długosza. I codziennie ma problem, bo przy ośrodku nie ma gdzie zaparkować.

- Na ulicy Długosza można parkować po jednej jej stronie. Większość miejsc jest jednak zajęta przez samochody mieszkańców tej okolicy - twierdzi pan Jerzy. - Miejsce jest jednak za zakrętem, na ulicy Słowiańskiej. Niestety, z niewiadomych dla mnie powodów ustawiono tam znak zakazu zatrzymywania się. Jest to tym bardziej dziwne, że zakaz obowiązuje tylko na początku tej ulicy, na wysokości jednego bloku, w jej najszerszym miejscu. Dalej jezdnia jest już węższa, a zakazu nie ma. Nie rozumiem takiego oznakowania. Ale najgor-

sze jest to, że rodzice, którzy przywożą niepełnosprawne dzieci na zajęcia, muszą łamać przepisy.

Zdaniem czytelnika, zdarzało się, że do źle zaparkowanych samochodów przyjeżdżała straż miejska.

- Jedna z pań, której córka uczestniczy z zajęciach warsztatowych, zapłaciła mandat. Najprawdopodobniej mieszkanierek bloku przy ulicy Słowiańskiej wezwał strażników - mówi pan Jerzy. - Wydaje mi się, że tam, gdzie są osoby niepełnosprawne, powinno być przynajmniej jedno miejsce zarezerwowane dla nich.

- Pomysł z kopertą jest świetny - przyznaje Dorota Szeffler, wiceprzewodnicząca słupskiego koła Polskiego Stowarzyszenia na Rzecz Osób z Upośledzeniem Umysłowym, które prowadzi WTZ Diament.

Dodaje, że większość uczestników zajęć warsztatowych przywożona jest samochodami przez swoich rodziców.



► Rodzice, którzy przywożą swoje dzieci na zajęcia Warsztatu Terapii Zajęciowej Diament, mają problemy z zaparkowaniem w okolicy ośrodka. Chcą, by powstała tam koperta

- Po część osób przyjeżdża też bus. On zmieści się na naszym terenie. Niestety, nie ma o tym mowy w przypadku autobusu, którym podopieczni wyjeżdżają na wycieczki - mówi Dorota Szeffler. - Ostatnio jechali do Sopotu i Jastrzębiej Góry. Autobus zatarasował całą szerokość ulicy Długosza.

Jarosław Borecki, zastępca dyrektora Zarządu Infrastruktury Miejskiej, zapewnia, że problemy komunikacyjne w okolicach Warsztatu Terapii Zajęciowej Diament nie były dotychczas zgłaszane.

- Sprawdzimy, dlaczego na początku ulicy Słowiańskiej jest zakaz zatrzymywania się. Jesteśmy otwarci na rozmowy z przedstawicielami placówki na temat wyznaczenia koperty - zapowiada Jarosław Borecki. - Jest też możliwość wyrażenia zgody na zatrzymywanie się na ulicy Słowiańskiej autobusu, którym jeżdżą podopieczni Diamentu. ●

©©

Mieszkańcy używają butli gazowych, a ich sąsiedzi boją się wybuchu

Słupsk

Nasz czytelnik z centrum miasta informuje, że jego sąsiad nielegalnie korzysta z butli gazowej w mieszkaniu. - Co robić w takich przypadkach? - pyta.

Daniel Klusek
daniel.klusek@gp24.pl

- To trwa od wielu miesięcy - twierdzi mężczyzna. - Wszyscy o tym wiedzą, ale dla nikogo nie jest to problemem. A przecież

ostatnio kilka razy w mediach ogólnopolskich głośno było o wybuchach butli gazowych. Teraz wszyscy mówią o bezpieczeństwie i konieczności zgłaszania odpowiednim służbom przypadków, gdy ktoś korzysta w blokach czy kamienicach z butli gazowych.

W straży miejskiej dowiedzieliśmy się, że tam nikt nie zgłaszał dotąd podobnych przypadków. - Jeśli je dostaniemy, powiadomimy odpowiednie służby. My nie mamy uprawnień do szukania butli

w mieszkaniach - mówi Iwona Jakiel, zastępca komendanta Straży Miejskiej w Słupsku.

Uprawnień takich nie ma też straż pożarna. - My, po powiadomieniu zarządcy lub właściciela nieruchomości, możemy skontrolować tylko części wspólne budynków, czyli klatki schodowe i piwnice. Jeśli wychodniki są oświetlone wystarczająco, równieź powiadamy o tym administrację.

Andrzej Nazarko, dyrektor zarządzający w Przedsiębiorstwie Gospodarki Mieszkaniowej, twierdzi, że otrzymuje syg-

nały od mieszkańców w sprawie butli gazowych.

- Przepisy prawa budowlanego zakazują stosowania w jednym budynku gazu płynnego i gazu z sieci gazowej. O korzystaniu z butli gazowych przez niektórych mieszkańców dowiadujemy się od ich sąsiadów. Ponadto sami stwierdzamy takie fakty, odwiedzając mieszkania, jak również otrzymujemy powiadomienia od kominiarzy lub firm przeprowadzających przeglądy instalacji

gazowych - mówi Andrzej Nazarko. - W styczniu odnotowaliśmy kilka przypadków stosowania butli gazowych. Przyczyna jest oczywista - nieregulowanie opłat za gaz i zdjęcie licznika. Po uzyskaniu wiadomości, że w mieszkaniu używa się butli gazowej, dokonujemy kontroli i wzywamy mieszkańców do zaniechania takiej praktyki oraz natychmiastowego usunięcia butli gazowej. Najczęściej odnosi to skutek pozytywny, co wynika z ponownej kontroli.

Twierdzi, że PGM nie ma wsparcia ze strony instytucji i organów powołanych do ochrony bezpieczeństwa mieszkańców i obiektów mieszkalnych w przypadkach, gdy nielegalne korzystanie z butli gazowej staje się recydywą.

- Zabiegaliśmy o takie wsparcie, bowiem nasze działania ograniczają się jedynie do rozmów i perswazji. Próbowaliśmy zachęcić odpowiednie podmioty do współpracy, lecz bez efektu - mówi Andrzej Nazarko. ● ©©

Rondo i Pomorzanka toną w ciemnościach

Słupsk

Rondo na skrzyżowaniu ulic Szczecińskiej i 11 Listopada oraz ulica Koszalińska toną w ciemnościach - alarmuje internauta.

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

W liście do prezydenta Słupska, który przysłał do naszej redakcji przed dyżurem Roberta Biedronia, napisał, że ten problem zgłosił do Zarządu Infrastruktury Miejskiej jeszcze

w grudniu ubiegłego roku. - Wtedy jednak nic nie zrobiono - dodał.

Z odpowiedzi, którą przygotował ZIM, wynika, że 20 stycznia ponownie sprawdzono okolice ronda u zbiegu ul. Szczecińskiej i 11 Listopada w Słupsku.

W chwili obecnej działają wszystkie lampy wokół i na rondzie. Nie działają jedynie dwie oprawy doświetlające chodnik od strony banku PKO (oprawy oświetlające drogę zamontowane na tych samych słupach działają prawidłowo) oraz jedna oprawa na słupie z czterema wysięgnikami

na rondzie. Uszkodzone oprawy zostały zgłoszone, celem usunięcia awarii. - Pomimo usterek rondo, zjazdu oraz chodniki są oświetlone wystarczająco, aby wszyscy uczestnicy ruchu drogowego mogli poruszać się w sposób bezpieczny. Wystarczająco, to jest oświetlenie spełnia wymagania klas oświetleniowych dla tej lokalizacji - czytamy w informacji z ZIM.

Zarząd zgłosił również firmom Budimex oraz Energa Oświetlenie problem niedziałającej lampy przy ulicy Koszalińskiej na wysokości Pomorzanki.

Powodem było uszkodzenie kabla oświetlenia drogowego podczas prowadzenia prac. Firmy zobligowały się do usunięcia awarii we własnym zakresie niezwłocznie.

- Staramy się odpowiadać na każdy zgłoszony do nas problem niezwłocznie, jednak czas naprawy nie jest zależny tylko od czasu przyjazdu i przekazania zgłoszenia celem naprawy, ale przede wszystkim uwarunkowany jest możliwościami finansowymi wykonania stosownych napraw - czytamy w wyjaśnieniu ZIM. ● ©©

Rzeczy znalezione

Czekają na właściciela

- pęk kluczy z etui i okulary znalezione na przystanku przy ul. Arciszewskiego,
- dowód osobisty Ewy Salachny ze Słupska,
- klucz do volkswagena z brelokiem-otwieraczem znalezione w słupskim Lasku Północnym,
- telefon Nokia i pęk kluczy znalezione przy ul. Królowej Jadwigi,
- kluczyk do samochodu seat znalezione przy ul. Braci Gierymskich,
- okulary znalezione na Starym Cmentarzu,
- kluczyki do samochodu volkswagen znalezione 31 grudnia w Lasku

- Północnym,
 - pęk kilkunastu kluczy znalezione przy ul. Dąbrówki w Słupsku,
 - czarne rękawiczki damskie znalezione przy ul. Dmowskiego w Słupsku,
 - telefon Sony Ericsson znalezione w Parku Kultury i Wypoczynku,
 - dowód osobisty Jacka Tomczaka ze Słupska,
 - tablica rejestracyjna ZGL 1W99,
 - tablica rejestracyjna GS 75447,
 - tablica rejestracyjna GS 43428,
 - pęk kluczy w czarnym skórzanym etui znalezione w okolicach przedszkola przy ul. Wileńskiej.
- (DMK)
©©

Słupsk

Zbigniew Marecki
zbigniew.marecki@gp24.pl

Zaczęło się niewinnie. 31 grudnia 2011 roku Elżbieta i Mirosław Marczakowie ze Słupska wybrali się na zabawę sylwestrową do restauracji U Wikinga. Bawiło się tam wtedy około 40 osób.

- Po północy w szatni mąż został pobity i wyrzucony na zewnątrz. Tak bez powodu, w obecności innych osób. Atak był tak silny, że stracił przytomność. Karetka pogotowia ratunkowego zabrała go na Szpitalny Oddział Ratunkowy do słupskiego szpitala. Stamtąd wyszliśmy dopiero o piątej rano. Nie tak chciałam powitać ten nowy rok - opowiada żona ofiary.

Na miejscu zdarzenia pojawiła się policja. Przyjechały trzy radiowozy, ale sprawca spokojnie sobie odszedł. Funkcjonariusze wiele nie ustalili. - Przez dwa miesiące sami ustalaliśmy, kim był sprawca pobicia, bo właściciele restauracji podobno go nie znali, choć swobodnie chodził po zapleczu i siedział z nimi przy stoliku - dodaje pani Marczak.

Sprawa pobicia zakończyła się wyrokiem skazującym dla sprawcy. Młody człowiek został ukarany pracami społecznymi za powierzchowny uraz głowy.

- To była kpina. Do tej pory nie wyciągnięto żadnych konsekwencji wobec organizatorki sylwestra - mówi pani Elżbieta. Jedyną satysfakcją dał jej wojewódzki komendant policji w Gdańsku, który po jej skardze, przeprosił ją i przyznał, że słupscy policjanci działali źle.

Mąż miał się z bólu w domu

Wróćmy jednak do tej feralnej nocy, kiedy pani Elżbieta razem z kolegą czekała na męża w poczekalni SOR. Cały czas słyszeła jego przeraźliwe krzyki.

- Co się z nim dzieje? - pytał pielęgniarki zaniepokojony kolega pani Elżbiety.

- Czekamy na badanie neurochirurga - usłyszeli w odpowiedzi.

Do tego badania jednak nie doszło. Wg dokumentacji do pacjenta zeszła tylko neurolog, doktor Helena Święch, choć mąż pani Elżbiety tego nie pamięta.

Gdy wreszcie pan Mirosław został wypisany do domu, leżąc się poruszał. W domu miał kłopot z wykonaniem podstawowych czynności. Ból

Poszli na dobrą zabawę. Do domu wrócili ze szpitala. Wciąż walczą o prawdę

● Mirosław Marczak ze Słupska, gdyby mógł, to cofnąłby czas. Wtedy podczas sylwestrowej zabawy nie zostałby pobity, nie cierpiałby tyle i wierzyłby ludziom



FOT. KRZYSZTOF PIOTKOWSKI

► 53-letni Mirosław Marczak jest teraz rencistą z czterema implantami dysków szyjnych

rąk jednak nie ustępował. Odczuwał też drętwienie.

- Leki nie pomagały. Mąż po prostu miał się z bólu po całym domu - relacjonuje pani Elżbieta.

W końcu Konrad Raniszewski, traumatolog z przychodni przy ul. Tuwima, po prześwietleniu pacjenta stwierdził, że pan Mirosław ma uszkodzone cztery dyski szyjne.

- Kto pana w takim stanie wypuścił ze szpitala - stwierdził.

Wtedy przyjaciel rodziny zawiadził pana Mirosława do szpitala. Jednak nie został przyjęty na oddział. Kilka dni później znowu nie przyjęto go do szpitala. Trwająca osiem godzin operacja odbyła się dopiero 19 stycznia 2012 roku.

- Stało się tak, bo w szpitalu postanowiono przyjąć męża zgodnie z terminem, który wyznaczył mu doktor Gałązka. Zrobił to jeszcze w lipcu 2011 roku, kiedy chciał operować męża w związku ze stwierdzoną

dwa lata wcześniej chorobą zwyrodnieniową. Mąż bał się tej operacji. Nie chciał jej, bo po leczeniu czuł się dobrze. Niestety, ten feralny sylwester wszystko zmienił - dodaje pani Elżbieta.

Zaskakujący wypis

Największe zaskoczenie przeżyła, gdy odebrała wypis męża ze szpitala. Nie znalazła tam ani słowa, że do uszkodzenia dysków doszło w wyniku urazów, które spowodowało pobicie. Wtedy zdecydowała, że prywatnie wynajmie biegłego, który przejrzał dostarczoną przez nią dokumentację szpitalną.

- Z wypisu SOR wynika, że zlecono konsultację neurochirurgiczną. Potwierdzona jest tylko neurologiczna, ale w dokumentacji nie ma żadnego opisu - tłumaczył biegły z Wejherowa.

W archiwum szpitalnym poprosiła o odpis ustaleń neurochirurga. Wtedy okazało się, że 1 stycznia 2012 roku ta konsultacja nie odbyła się. Natomiast

Ryszard Stus, dyrektor szpitala, poinformował w odrębnym piśmie, że ktoś usunął komputerowy zapis wyników konsultacji neurologa. Gdy zaczęła dążyć sprawę dalej, informatyk, który obsługuje szpitalny system komputerowy, poinformował, że zapis konsultacji neurologicznej nie został usunięty, bo go tam w ogóle nie było. Zapisano tylko informację o tym, że konsultacja neurologiczna się odbyła.

- Podobne kręcenie w dokumentacji dotyczy badania głowy. Z dokumentów SOR wynika, że zlecono tylko TK głowy, a później, gdy zaczęłam zadawać szczegółowe pytania, pojawił się także dopisek o tym,

że zlecano badanie kręgów szyi - relacjonuje pani Marczak.

Biegli, z którymi konsultowali się Marczakowie, stwierdzili, że pan Mirosław był źle leczony w słupskim szpitalu. Po tym wszystkim tak się zdemerwowali, że w maju 2012 roku napisali zawiadomienie do prokuratury, w którym zarzucili słupskiemu szpitalowi, że panu Mirosławowi nie udzielono pomocy i że fałszowano dokumentację.

Sprawa jeszcze w 2012 roku została rozpatrzona przez sąd. Zarzuty dotyczące nieudzielenia pomocy nie zostały potwierdzone.

- Największym szokiem na sali sądowej było dla mnie, gdy usłyszałam, że pacjent nie ma statusu pokrzywdzonego co do wiarygodności dokumentacji medycznej. Sąd co prawda dostrzegł nieprawidłowości, ale pozostawił je bez rozpoznania - relacjonuje w rozmowie z nami pani Marczak.

Razem z mężem czuli się pokrzywdzeni, tym bardziej że

Uzasadnienie umorzenia

● Ostatnie umorzenie w sprawie podrobienia dokumentów szpitalnych Mirosława Marczaka podpisał 31 grudnia 2014 roku prokurator Oskar Krzyżanowski z Prokuratury Rejonowej w Słupsku.

Postanowił umorzyć dochodzenie w sprawie sześciu zarzutów. Dotyczyły poświadczenia nieprawdy, przerobienia dokumentów i zmiany zapisu. Swoją decyzję motywował m.in. brakiem danych dostatecznie uzasadniających podejrzenie popełnienia czynu oraz tym, że czyn nie zawierał znamion czynu zabronionego.

W uzasadnieniu napisał, że „żaden zgromadzony w sprawie dowód nie daje podstaw do twierdzenia, iż w szpitalu dochodziło do niszczenia jakichkolwiek dokumentów związanych z leczeniem Mirosława Marczaka”. Wg niego okoliczność ta wynika wyłącznie z arbitralnych twierdzeń zawiadamiającego, które nie znalazły najmniejszego choćby potwierdzenia.

(MAZ)

Nadal walczą

- Tymczasem mąż jest rencistą. Przez rok był całkowicie niezdolny do pracy. Wykonany w Szczecinie rezonans wykazał, że ma pęknięcie klatki piersiowej - wylicza pani Marczak.

Gdy w 2014 roku usłyszała w telewizji, że zmienił się przepis dotyczący statusu pacjenta co do wiarygodności dokumentacji medycznej, postanowiła, że znowu powalczy o prawdę.

W 2014 roku sprawa fałszowania danych w dokumentacji szpitalnej pana Marczaka ponownie trafiła do słupskiej prokuratury.

Już dwa razy przez nią została umorzona. Marczakowie nie wykluczają, że będą się odwoływać do Strasburga ● ©

Sprawca pobił Marczaka i spokojnie odszedł z restauracji, choć wezwano policję

Ciągle walczą o prawdę, a prokuratura już dwa razy umorzyła sprawę

Zabijają potajemnie czarnego kota, wyjmują serce i wkładają do garnka

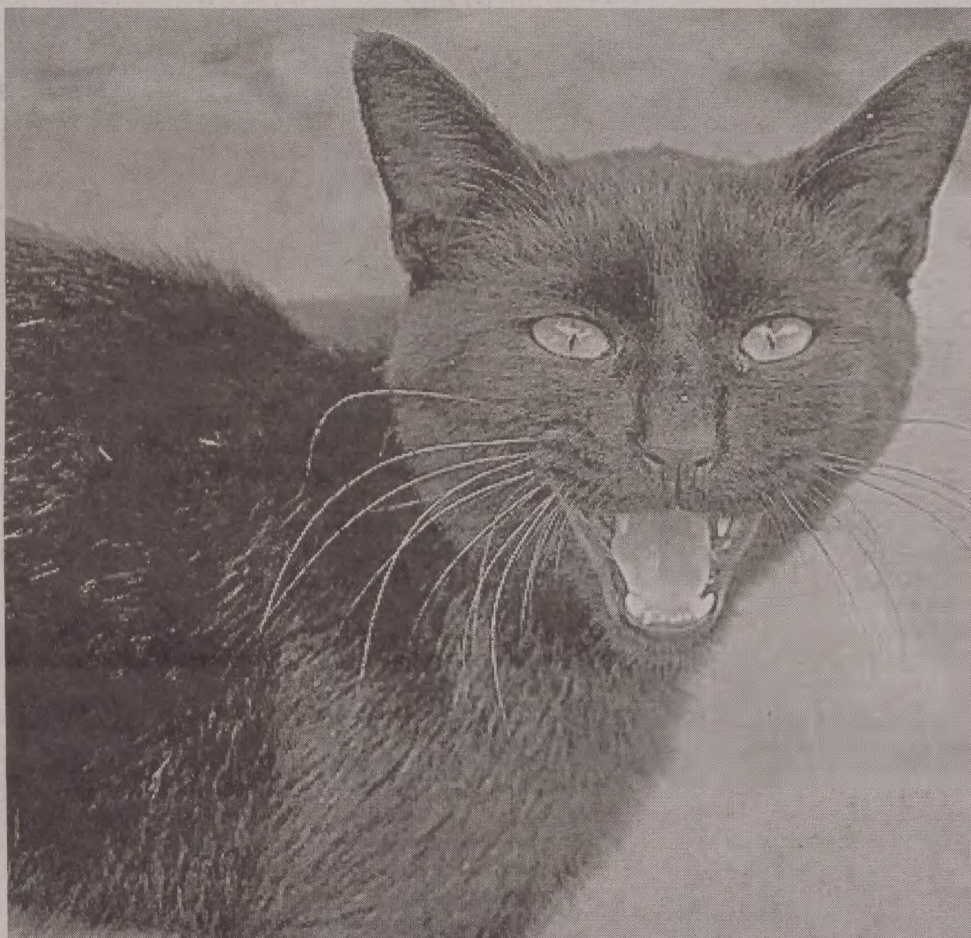
● O dawnych zwyczajach i przesadach Kaszubów - narodziny, chrzty, śluby i pogrzeby

● W czasie chrztu dziecko podawało się przez okno, aby uchronić je przed krosnietami

Kaszuby

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

W rejonie Bytowa i Kartuz, jeśli narodzone dziecko było dziewczynką, to zawiązało się je w fartuch matki, aby była dobrą gospodynią. Jeśli był chłopak, kładło się go pod stół, aby był dobrym gospodarzem. - Potem wkładają dziecku różaniec, żeby je krosnietą (krasnoludki - dop..redakcji) nie przemieniły. Matka zaś obleka chłopską koszulę albo wenik (kurtka), czyli węps, żeby jej nikt nie urzekł, t.j. uroczył, bo kto ma złe oczy, a w złą godzinę na coś żywego spojrzy, istota ta zachoruje. Zdarza się, mimo to, że położnica zachoruje, a mianowicie jeśli dostanie kurczy, szukają potajemnie czarnego kota, zabijają go i wyjmują serce, kładą w gliniany garnek, zalepiają gliną i wieszają w kominie. Jak serce powoli schnie, tak zaczyna czarownica, która chorobę zdała, schnąć i musi umrzeć - czytamy w książce „Kaszuby i Kociewie” wydanej w 1892 roku. Jej autor to dr Nadmorski. Wielkie znaczenie miało też wkładanie po raz pierwszy



► Według starych przesądów, aby położnica wyzdrowiała, trzeba zabić czarnego kota

dziecku koszuli. Trzeba zacząć od prawej ręki, bo jeśli to będzie lewa, to taką będzie używało później do pracy. Był też „test” na bogactwo i mądrość. Dziecku podsuwało się pieniądze i książeczkę do nabożeństwa. Jeśli chwyciło jako pierwsze pieniądze, miało być bogate, jeśli książeczkę, miało być mądre.

W czasie chrztu dziecko podawało się przez okno (aby uchronić je przed krosnietami). Przed wyjściem z domu należało powiedzieć: bierzemy niechrześcianina, a przyniesiemy chrześcianiana, a po powrocie z kościoła: wzięliśmy niechrześcianina, a przyniesiliśmy chrześcianina. Te słowa należało powtórzyć trzy razy. - Jeśli dziecko jest później zmożone, mają winę rodzice chrzestni, mianowicie, gdy ksiądz zapyta, jak dziecku ma być na imię, oni pomyślą: zmore. Nie wolno też, idąc do chrztu, myśleć lub rozmawiać o zmożonych - czytamy.

Co czyniono na Kaszubach, aby zaszkodzić nowożeńcom? Brano kłódkę i zamykano ją, gdy ksiądz wiązał stułą. - Albo bierze się podczas ślubu z siedzenia wozu ślubnego żdźbło słomy i rozrywa się, potem wy-

ciąga się z drugiego siedzenia żdźbło i te w jedną z rozerwanych części wtyka, wtenczas małżeństwo będzie żyło niezgodnie - czytamy. - Żeby w osobie, którą się kocha, wzbudzić wzajemność, bierze się ze swego wiechcia w bócie parę słomek, spali na popiół i daje go wypić z czym lub zjeść owej osobie, wtenczas choćby o milę drogi mieszkała, musi iść do osoby, która zadała. Ale na taką wymuszoną miłość jest środek przeciwdziałający, trzeba obrócić wiecheć słomy w jednym bócie lub trzewiku, a skoro się z ową osobą zejdzie, wyjąć wiecheć i uderzyć tak w twarz, żeby chociaż kropla krwi pokazała się, wtedy miłość ustanie. Jak ktoś zmarł, to kładło mu się fenig w usta albo strugało z osiny trzy krzyżyki, które kładziono na piersi. - Oprócz tego przynoszą ziemi z dołu dla nieboszczyka wykopanego i posypują na piersi, a część także w usta kładą. Jeżeli mimo wszystkiego krewni i znajomi umierać zaczynają i ściąć głowę trzeba, przestrzegają, aby głowę położyć u nóg. Bo gdyby pozostała przy tułowiu, przyrosłaby napowrót - czytamy. ●

©

Prasa pisała. Pionierzy z Wałdowa, niszczająca fabryka, Bytów bez chirurga

powiat bytowski

W 1947 r. w Wałdowie odsłonięto tablicę z nazwiskami pionierów. W 1950 r. szpital w Bytowie miał stracić jedynego chirurga.

Andrzej Gurba
andrzej.gurba@gp24.pl

W drugą rocznicę założenia gminy Wałdowo (powiat Miastko) odbyło się poświęcenie świetlicy przy Spółdzielni Rolniczo-Wojskowej oraz odsłonięcie pamiątkowej tablicy z wrytymi nazwiskami 10 pierwszych osadników („Kurier Szczeciński” z 19 września 1947 r.)

Dobro państwowe niszczy w Miastku

W Miastku mieści się przy ul. Tkackiej 8 nieczynna od 1 kwietnia 1950 r. Fabryka Tekstylna wyposażona w pełny

sprzęt i maszyny tkackie. Od 1952 roku nikt do niej nie zaglądał. Są tam wprowadzić zatrudnieni dwaj dozorczy, pilnujący budynku, ale nie mogą oni rzecz jasną, zabezpieczyć maszyn przed działaniem atmosferycznym. Pozostawione na jego pastwę cenne maszyny tkackie powleka rdza. W 1951 r. był rzekomo projekt przewiezienia maszyn z ulicy Tkackiej do zwolnionego przez POM budynku przy ul. Chrobrego, gdzie miała być uruchomiona Fabryka Tekstylna. Projektu tego nie zrealizowano, jednak to naraziło kierownictwo POM-u na duże straty, gdyż włożone przez nie spore inwestycje w remont bloku fabrycznego przy ul. Chrobrego poszły na marne. Budynek zaś nadal stoi pusty, przez nikogo nie zajęty, z pootwierzanymi drzwiami i oknami. Może tam każdy wejść i zabrać, co mu się podoba. Na skutek takiej gospodarki niszczej w Miastku dwa

obiekty państwowe („Głos Koszaliński” z 18 października 1952 roku)

Bytów nie może zostać bez lekarza

Powiatowe miasto Bytów posiada własny, nowoczesny urządzone szpital powiatowy, który obsługuje również powiaty sąsiednie, jak kartuski, kościerski i chojnicki. W szpitalu tym ordynuje lekarz chirurg dr Awstricowa. Jak się dowiadujemy, w związku z powstaniem województwa koszalińskiego, dr Awstricowa ma zamiar przenieść się do Szczecina. Ze strony Powiatowej Rady Narodowej oraz miejscowego czynnika społecznego byłoby wielkim błędem wypuszczenie jedynego lekarza-chirurga z terenu powiatu.

Pamiętajmy o tym, że lekarzy specjalistów jest ogólny brak („Kurier Koszaliński” z 13 sierpnia 1950 roku). ●

©



► Przed wojną w tych obiektach funkcjonowała fabryka włókiennicza. Po wojnie Państwowy Ośrodek Maszynowy, krótko fabryka tekstylna, a później Fabryka Rękawiczek i Odzieży Skórzanej

Wszystkiego najlepszego



► Nasze słoneczko obchodzi 4. urodziny. Mateuszk, mamy dla Ciebie najlepsze życzenia i 1000 buziaczków, bo Cię bardzo kochamy. Rośnij w zdrowiu i miłości. Tego Ci mama i tata życzą.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Magdalena Rosjan z Głuszyna i Paweł Lipka z Grapic.



► Podziękowania dla oddziałów anestezjologii i intensywnej terapii oraz neurologii, dla lekarzy, pielęgniarek i personelu za uratowanie życia Adamowi Zabiegłemu. Rodzice i rodzeństwo.



► Dla naszej kochanej córki Joanny Zabiegłej najserdeczniejsze życzenia w dniu 18. urodzin. Zdrowia, szczęścia, powodzenia w dorosłym życiu. Rodzice i rodzeństwo.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Ewa Wójcik ze Słupska i Mirosław Bernaś z Bonina.



► W słupskim Urzędzie Stanu Cywilnego związek małżeński zawarli Sylwia Czerwińska ze Słupska i Łukasz Jóźwiak z Łosina.

Złóż życzenia

● Twoi bliscy obchodzą święto? Zrób im prezent i złóż życzenia w „Głosie Pomorza”. A może bierzesz ślub i chcesz się tym pochwalić? Zapraszamy i czekamy na zdjęcia. Fotografie oraz życzenia można przynieść do redakcji

lub przesłać pocztą na adres: Głos Pomorza”, ul. Henryka Pobożnego 19, 76-200 Słupsk z dopiskiem SERDECZNOŚCI. Życzenia dla najbliższych i zdjęcia można też przesłać na adres: daniel.klusek@gp24.pl

Witamy na świecie



► Norbert Olechnowicz ze Smoldzińskiego Lasu, syn Weroniki i Piotra, ur. 06.01, 4180 g, 55 cm



► Antoni z Bierkowa, syn Marty i Tomasza, ur. 06.01, 3430 g, 58 cm



► Antoni Orczykowski z Kończewa, syn Agnieszki i Mariusza, ur. 05.01, 3820 g, 55 cm



► Nela Litwiniuk ze Słupska, córka Katarzyny i Rafała, 3480 g, 55 cm



► Szymon Ostapko ze Słupska, syn Małgorzaty i Łukasza, ur. 31.12, 3800 g, 55 cm



► Ksawery Zaborowski z Rowów, syn Doroty i Marcina, 4350 g, 59 cm



► Anna Majewska ze Słupska, córka Adriany i Ireneusza, 2780 g, 57 cm



► Dominik Oleszczuk z Ustki, syn Moniki i Michała, ur. 03.01, 2720 g, 52 cm

Serdeczności

● Treść życzeń

● Imię i nazwisko nadawcy

Zawodnicy ze Szkoły Podstawowej 1 w Ustce nie mieli sobie równych w turnieju w SP 4

Piłka nożna

Do finałów XXXIX Halowego Turnieju Piłki Nożnej o Puchar Dyrektora Szkoły Podstawowej z Oddziałami Integracyjnymi nr 4 w Słupsku awansowały: SP 1 Ustka, SP 2, SP 3, SP 4, SP 5 i SP Jezierzycze. W roli faworyta do tych rozgrywek przystępował zespół SP 1 Ustka, który bronił tytułu z ubiegłorocznych rozgrywek. I tym razem zespół z Ustki zaprezentował się znakomicie i jako jedyny zwyciężył wszystkie swoje spotkania. Cały zespół prezentował się doskonale zarówno w obronie, jak i w ataku. Na wyróżnienia indywidualne zasłużyli szczególnie Michał Bielewicz (król strzelców), Kamil Smołuch (najlepszy bramkarz) oraz Wojciech Dacków. Rywalizacja o pozycje na podium była niezwykle zaciekła i nawet zespoły z dołu tabeli zabierały punkty zespołom wyżej notowanym. Ostatecznie piąty w rywalizacji zespół SP Jezierzycze postawił niezwykle twarde warunki gospodarzom, SP 4 i dopiero w ostatniej minucie spotkania zwycięską bramkę na 1:0 zdobył Cezary Jankowski. Podobnie zespół SP 5 (szóste miejsce w tabeli końcowej) dzielnie walczył i zabierał punkty SP 2 (1:1) i SP Jezierzycze (1:1). Zespół SP 2 po bezbramkowym remisie z SP 4 do ostatniej



► Wszyscy uczestnicy finałów z rocznika 2003 na wspólnej fotografii. W turnieju w grach o medale startowało sześć szkół

SP 1 Ustka straciła w pięciu meczach tylko dwa gole, zdobył je zespół SP nr 3

chwili walczył o drugie miejsce, jednak w ostatnim spotkaniu przegrał z SP 1 Ustka 0:1 i to gospodarze cieszyli się z drugiego miejsca. Natomiast SP 3 jako jedyny znalazł sposób na strzelenie gola zespołowi z Ustki, ale mimo ambitnej postawy trójka ostatecznie

przegrała 2:3. Poniżej prezentujemy klasyfikację końcową zmagania:

1. SP 1 USTKA	5	15	11-2
2. SP 4	5	10	6-2
3. SP 2	5	8	7-4
4. SP 3	5	4	6-11
5. SP JEZIERZYCZE	5	2	3-8
6. SP 5	5	2	2-9

Wyróżnienia indywidualne: Patryk Wólczyński (SP 2), Oliwier Kowalewski (SP 3), Cezary Jankowski (SP 4), Krzysztof Korzeniewski (SP 5), Maciej Kałamaga (SP Jezierzycze). Ponadto w swoich zespołach doskonale prezentowali się: Julian Sztab (SP Jezierzycze),

Mikołaj Maślorz, Bartosz Sulikowski (SP 3), Marcel Stasiuk (SP 2), Maciej Aleksandrowicz, Jakub Mondrzejewski (SP 4), Wiktor Nowak (SP 1 Ustka) oraz Kuba Grzegorzczak (SP 5).

- Wszystkie zespoły prezentowały wyrównany poziom. W wielu sytuacjach decydowały szczegóły oraz skuteczność. Niejednokrotnie brakowało trochę szczęścia i większego zdecydowania ze strony młodych zawodników. Warto jednak pamiętać, że udział w turnieju to właśnie odpowiednia droga do nabrania niezbędnego doświadczenia w rozgrywkach na trawie. Co najważniejsze, mimo chęci zwycięstwa i ambitnej walki zawodnicy nie zapominali o duchu fair play i sportowej rywalizacji. Na zakończenie rozgrywek odbyło się uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród. Podczas uroczystości obecna była dyrektorka SP 4 Danuta Wyrwas oraz Kazimierz Skiba z ramienia Słupskiego Szkolnego Związku Sportowego. Najlepsze drużyny otrzymały puchary i dyplomy, a wyróżnieni zawodnicy nagrody rzeczowe. Każdy uczestnik zawodów otrzymał również słodki upominek. Kolejny etap rozgrywek dopiero po feriiach - podsumowuje Piotr Świętochowski, odpowiedzialny za organizację turnieju. ●

©

RAFAŁ SZYMAŃSKI

Uczniowski Klub Sportowy Sprawni-Razem może być dumny ze swoich dokonań w 2014 roku

Świetny rok mieli zawodnicy trenujący w Uczniowskim Klubie Sportowym Sprawni-Razem, działającym przy Szkolnym Ośrodku Społeczno-Wychowawczym w Słupsku.

Worek pełen ważnych medali

Zawodnicy Uczniowskiego Klubu Sportowego Sprawni-Razem w ubiegłym roku w zawodach rangi mistrzostw Polski Związku Stowarzyszeń Sportowych Sprawni-Razem zdobyli dwadzieścia cztery medale. Było to siedem złotych, osiem srebrnych, dziewięć brązowych krążków.

Dużo zdobył tenisistów

Najwięcej z tego wywalczyli tenisiści. Zdobyli aż osiem krążków. Były to trzy złote, dwa srebrne i trzy brązowe medale. Następni byli lekkoatleci, którzy wywalczyli pięć

krążków. Sportowcy trenujący poszczególne dyscypliny królowej sportu zdobyli złoto, srebro i trzy brązy.

W grach zespołowych dużo zdobył

W zespołowych grach sportowych zespół koszykarzy złożony wyłącznie z uczniów Społecznego Ośrodka Szkolno-Wychowawczego ze Słupska prowadzony przez trenera Wiesława Romańskiego zdobył złoty medal w kategorii chłopców 1997 i młodszy, zaś w gronie starszych srebrny medal.

W piłce nożnej dziewcząt występujące w reprezentacji województwa pomorskiego słupszczanki przyczyniły się do zdobycia złota w zawodach w hali rozegranych w Słupsku oraz na orliku w Krakowie, gdzie Pomorze znalazło się na trzecim miejscu.

W piłce nożnej chłopców występujący w reprezentacji



► Trójka słupszczan zagrała w składzie kadry koszykarzy we Włoszech. Oni dobrze zaczęli 2015 r.

województwa pomorskiego uczniowie ze Słupska zdobyli srebro w 11-osobowej piłce nożnej (zawody rozegrano w Czarnkowie), zaś w halowej złoto. Obie kadry prowadzili Wiesław Romański z SOSW Słupsk i Aureliusz Kosmaciński ze Szkolnego Ośrodka Społeczno-Wychowawczego w Bytowie.

Pływanie

W pływaniu w mistrzostwach Polski rozegranych w stolicy kraju - Warszawie - słupszczanie zdobyli trzy medale. Były to dwa srebrne i jeden brązowy krążek. W badmintonie w imprezie zorganizowanej w Koninie zdobyli dwa medale, srebro i brąz.

Przygotowania

Zdobycze w krajowych chempionatach nie byłyby możliwe, gdyby nie cykle przygotowań i obozy, na których uczniowie SOSW mogli szlifować formę. W dniach 31 lipca do 13 sierpnia ośmiu zawodników sekcji tenisa i drużyna koszykarzy z rocznika 1997 i młodszy przygotowywali

się na obozie sportowym w Ostrzeszowie w województwie wielkopolskim. Obóz był finansowany ze środków Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach akcji „Sportowe wakacje 2014”.

Pozostałe sekcje UKS Sprawni-Razem przy SOSW w Słupsku, tj. piłki nożnej dziewcząt i chłopców oraz badmintonu w dniach od 18 do 30 sierpnia 2014 r. trenowały w ramach obozu dochodzącego w hali Ośrodka Sportu i Rekreacji im. T. Gwiżdża przy ul. Niedziałkowskiego i na orliku w Słupsku.

Finansowanie

Działalność Uczniowskiego Klubu Sportowego Sprawni-Razem była finansowana przez Komisję Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych UM i Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych. (RES)

Ze Słupska do Holandii

MMA

Rozmowa ze słupszczaninem Antonim Schroderem, walczącym w MMA, który obecnie mieszka w Holandii.

Jak to się stało, że znalazłeś się w Holandii? Wiele osób pamięta dobrze twoją walkę na gali Battle in Cage w hali Gryfia?
Antoni Schroder: Odpowiedź jest bardzo łatwa. Wyjechałem wraz ze swoją narzeczoną za pracę. Chcieliśmy poprawić nasze życie. W Słupsku trudno jest o dobrze płatną pracę i o ciekawą przyszłość.

Co obecnie porabiasz?

Mieszkam, pracuję, odpoczywam i trenuję. Ćwiczę w Sportcentrum Woerden u trenera Ramisa Ghisyawana, właśnie w Woerden.

To jest miejscowość położona nieopodal Utrechtu. Mój aktualny trener jest miłośnikiem tajskiego boks i dosyć często wyjeżdża do Tajlandii na kolejne szkolenia. Ma mnóstwo wychowanków, którzy są w czołówkach różnych kategorii i federacji w różnych stylach w Holandii.

Koledzy z maty w Holandii nadali mi przydomek „technik”. Dobrze walczę w stojce



► Antoni Schroder (z prawej) w trakcie gali w Gryfii w efektywnym stylu pokonał Jakuba Kędzierskiego z Częstochowy

Czy już miałeś okazję walczyć w Holandii?

Nie, jeszcze nie miałem takiej możliwości. Moje pierwsze starcie nastąpi już w weekend, ósmego lutego, w Woerden. Za kolejnych pięć tygodni, piętnastego marca, będę miał okazję sprawdzić swoje umiejętności w bardzo prestiżowej tutaj gali w mieście Houten.

W Słupsku w gali Battle in Cage walczyłeś w MMA. W czym się specjalizujesz w Holandii?

To dobre pytanie. Koledzy z holenderskiej maty nadali mi przydomek „technik”. Bo walka w stojce jest moim dużym atutem. Zdecydowanie w niej czuję się najlepiej, ale również zapasy, jak i brazylijskie jiu-jitsu, które trenowa-

łem pod wodzą Damiana Bartnickiego w Serpentes Słupsk dobrze mi wychodzą.

Z kim będziesz walczył teraz, z kim w marcu?

Moim rywalem będzie Nordin Belmought, 29-letni Holender. Nic o nim nie wiem o swoim przeciwniku. Mam nadzieję jednak, że uda mi się go pokonać.

Jak ci się udało zakontraktować te walki?

Z tymi pojedynkami to jest niezła historia. Dowiedziałem się o nich jak zwykle ostatni. Normalnie przychodziłem na halę i nie dawałem na zajęciach sobie spuszczać łomotu, chociaż nie ma co ukrywać, to jest bardzo ciężkie w Holandii. Tutaj zawodnicy mają na-

prawdę wysoki poziom. Po treningu zauważyłem, że kilku z moich klubowych kolegów podeszło do jakiejś rozpiski, tuż za ringiem. Ciekawość zaprowadziła mnie i tam. Wtedy dowiedziałem się o mojej walce. W zakontraktowaniu pojedynków pomaga mi na razie trener. **Jak wspominasz pobyt w Słupsku i treningi w Serpentes?** Strasznie tęsknię za Słupskiem i za treningami

Bardzo tęsknię za treningami w Serpentes u Damiana Bartnickiego

w Serpentes. To była najlepsza sala w Słupsku, na jaką uczęszczałem. Była świetna atmosfera pod względem mentalnym, pod względem przyjęcia mnie jako nowego kolegi i pod względem umiejętności technicznych, a także umiejętności przekazywania ich dalej. To, co potrafi trener Damian Bartnicki, jest super. Mam naprawdę wielki szacunek dla niego. Serpentes zostanie zawsze głęboko w moim sercu. Do dzisiaj trenuję w ich odzieży. Bardzo dziękuję również Krystianowi Matuśewskiemu z firmy NaMase, która bardzo mi również pomaga w przygotowaniach. ● **ROZMAWIAŁ RAFAŁ SZYMAŃSKI**

SPS ZSS Kobylnica już zapewnił sobie szóste miejsce na Pomorzu

Siatkówka

SPS ZSS z Kobylnicy coraz lepiej radzi sobie w zmaganiach młodzików w województwie pomorskim. Najprawdopodobniej zajmie szóste miejsce.

Rafał Szymański

Rafal.szymanski@gp24.pl

Kobylnica była organizatorem IV Wojewódzkiego Ligowego Turnieju Młodzików. Walczono o tytuł mistrza województwa pomorskiego. Do hali sportowej Zespołu Szkół przy ul. Głównej przyjechały drużyny Uczniowskiego Klubu Sportowego Jedynka Bytów oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego Suchanika Gdańsk.

Zespół Stowarzyszenia Przyjaciół Siatkówki Zespołu Szkół Samorządowych Kobylnica już grał z rywalem z Gdańska w tym sezonie, w pierwszym turnieju ligo-



► Może w przyszłości któryś z młodych zawodników SPS ZSS Kobylnica trafi do drugoligowego zespołu SPS?

wym. Przegrał jednak wtedy 0:2. Natomiast z drużyną z Bytowa kobylniczanie grali dwukrotnie w spotkaniach sparingowych, wygrywając 4:1 oraz 3:2.

Teraz oba zespoły spotkały się w pierwszym meczu turnie-

ju. Faworytem był zespół gospodarzy i wszystko wskazywało na to, że łatwo sobie poradzą z przyjezdnymi z Kaszub. Pierwszy set skończył się ich zwycięstwem 25:17. Drugi set również przebiegał pod dyktando gospodarzy do połowy,

jednak wtedy bardzo dobrze w obronie zaczął grać zespół z Bytowa. Kobylniczanie przegrali drugi set 23:25. Okazało się, że są słabsi także w tie-breaku, w którym ulegli 10:15.

W drugim meczu turnieju spotkała się faworyzowana drużyna z Gdańska z podbudowaną zwycięstwem ekipą z Bytowa. Wszystko wskazywało na łatwe zwycięstwo gdańszczan, którzy wygrali pierwszego seta 25:11. Jednak ekipa z Bytowa zaskoczyła po raz kolejny i wygrała całe spotkanie 2:1. Dzięki temu zwycięstwu awansowała do II ligi na piąty ligowy turniej.

W ostatnim meczu w walce o utrzymanie w II lidze zmierzyły się drużyny z Kobylnicy i Gdańska. Gospodarze, podrażnieni przegraną w pierwszym meczu, podeszli bardzo zmotywowani do tego starcia. Pokazali dobrą siatkówkę do stanu 1:0 w setach i 17:11 w drugim, jednak już nie pierw-

szy raz w tym sezonie nie potrafili utrzymać koncentracji do końca. Drużyna z Kobylnicy straciła osiem punktów z rzędu i, niestety, przegrała drugiego seta 20:25.

Tie-break zaczął się po myśli przyjezdnych, którzy prowadzili już 5:2. Jednak na zmianę stron na prowadzenie 8:6 wyszli gospodarze. To był dobry czas dla nich, bo nie oddali prowadzenia już do końca i wygrali 16:14 i całe spotkanie 2:1. To już czwarty turniej, w którym drużynie z Kobylnicy udało się utrzymać w II lidze rozgrywek młodzików, dzięki temu SPS ZSS praktycznie zapewnił już sobie szóste miejsce w lidze wojewódzkiej.

Do zakończenia zmagani młodzików w województwie pomorskim pozostały jeszcze dwa turnieje.

Drużyna SPS ZSS Kobylnica grała w następującym składzie: Marcel Wolak, Krystian Skwierawski, Mateusz Dąbrow-

ski, Sebastian Bielecki, Miłosz Tołoczko, Eryk Spera, Kacper Michalkiewicz (libero) oraz Maciej Bieńkowski, Przemysław Kuras, Grzegorz Seemann, Maciej Hernik, Dominik Marquardt.

Zespół prowadził Michał Huzarski. ●

Wyniki:

SPS ZSS Kobylnica - UKS Jedynka Bytów 1:2 (25:17, 23:25, 10:15); UKS Jedynka Bytów - UKS Suchanik Gdańsk 2:1 (11:25, 26:24, 16:14); SPS ZSS Kobylnica - UKS Suchanik Gdańsk 2:1 (25:17, 20:25, 16:14).

Ranking po IV turniejach:

1. TREFL GDAŃSK	52 pkt
2. SPS LĘBORK	46 pkt
3. TREFL GDAŃSK II	43 pkt
4. SKS STAROGARD GDAŃSKI	40 pkt
5. UKS SUCHANIK GDAŃSK	37 pkt
6. SPS ZSS KOBYLNICIA	32 pkt
7. KATS ALPAT GDYNIA	25 pkt
8. UKS JURAND MALBORK	24 pkt
9. UKS JEDYNKA BYTÓW	23 pkt
10. KORAB PUCK	14 pkt
11. OMEGA GDYNIA	13 pkt
12. OMEGA GDYNIA II	15 pkt
13. UKS JASTARNIA	6 pkt

SMS w krajowej czołówce

Do Torunia na finały mistrzostw Polski U16 w futsalu wyjechała dzisiaj kadra Szkoły Mistrzostwa Sportowego ze Słupska. Ich młodszy koledzy niedawno w Białymstoku zajęli piąte miejsce w kraju

Słupsk

Rafał Szymański

rafal.szymanski@gp24.pl

Dzisiaj rozpoczynają się halowe mistrzostwa Polski do lat 16. Do Torunia pojedzie ekipa Szkoły Mistrzostwa Sportowego ze Słupska. Ona pomyślnie przeszła eliminacje i dzięki temu już po raz trzeci z rzędu placówka znad Słupi znajdzie się w krajowych finałach w tej kategorii wiekowej. Gracze Piotra Górniewicza 31 stycznia wyjechali na obóz do Niechorza. Zgrupowanie zaplanowano na siedem dni. - Ja wraz z dziesięcioma zawodnikami wróciłem dzień wcześniej, by zdążyć na MMP do lat 16 - mówi Górniewicz. W ramach przygotowań juniorzy B Gryfa, spośród których selekcjonowany będzie skład na turniej do Torunia, przegrał w meczu sparingowym z Lechią Gdańsk 3:5. Słupszczanie zagrały równe spotkanie.

Trudni rywale

Rywalami słupszczan w grupie będą UKS Sobek Kraków, TAF Toruń i BSF Bochnia. Dzisiaj o godz. 16.40 SMS zagra z Sobkiem Kraków, w sobotę o godz. 12.30 z TAF Toruń, gospodarzem turnieju i tego samego dnia o godz. 18.30 z BSF Bochnią.

Dwa pierwsze zespoły z grupy wychodzą do dalszej fazy.

- Naszym celem jest wyjście z grupy. To zakładamy sobie jako minimum. Wiem, co się może wydarzyć w drabinie. Potem możemy trafić na GKS Wikielec, zespół z Gliwic. Mamy potencjał, aby powalczyć z tymi zespołami. Ale to jest turniej, tam się wszystko może zdarzyć - mówi Górniewicz.

Historia

Dwa lata temu w tej kategorii słupszczanie znaleźli się na czwartym miejscu w kraju (szkoleniowcem zespołu, który walczył wtedy w Mielcu, był Adam Pietras), rok temu była dziesiąta lokata.

- Nas już w Polsce znają. Nie jesteśmy przypadkowym zespołem. W tabeli wszech czasów w tej kategorii wiekowej znajdujemy się na dziewiętnastym miejscu. Taka tabela daje nam dużo lepsze rozstawienie w przyszłości, kiedy będą kolejne losowania fazy finałowej mistrzostw kraju - opowiada Górniewicz. - W przyszłości



► Piąty zespół w kraju w futsalu w kategorii U14. Czy starsi gracze SMS zajądą wyżej?

chciałbym, aby takie mistrzostwa zorganizować w Słupsku, w hali Gryfia - kontynuuje trener.

Młodszy U14 dają przykład

Starsi chłopcy będą chcieli na pewno pokazać się jak najlepiej i powalczyć, tak samo jak ich młodszy koledzy z kategorii U14 SMS. Ci niedawno w Białymstoku zajęli piąte miejsce. - Te mistrzostwa stały na bardzo wysokim poziomie. Liczyło się jedenaście drużyn, każda z nich mogła się znaleźć w czołowej czwórce. Hala była bardzo fajna, graliśmy na typowym parkiecie. Były dobre warunki - skomentował występ na wschodzie Górniewicz.

Droga do najlepszych

Nasz zespół w grupie eliminacyjnej dwukrotnie zremisował, co pozwoliło na wyjście do dalszej fazy. W pierwszym spotkaniu zespół SMS zremisował z Kamionką Mikołów 1:1 (1:1), gola dla słupszczan zdobył Karol Czubak.

- Mecz dobrze się ułożył, szybko strzeliliśmy bramkę. To było spotkanie walki, oba zespoły grały bardzo odważnie. Goście zepchnęli nas do obrony, po tym jak zdobyliśmy gola. Rywale grali agresywnie. Z minuty na minutę spotkanie się wyrównało, powinniśmy zdobyć gola na 2:0. Ale popełniliśmy błąd - niezrozumienie bramkarza z zawodnikiem z pola i daliśmy szansę strzelić nam gola do pustej bramki - opowiada szkoleniowiec.

Remis dawał słupszczanom cały czas szansę na pierwsze miejsce w grupie. Kolejnym rywalem był GKS Wikielec. Znow padł remis, tym razem bezbramkowy.

- To był najgorszy mecz w historii futsalu, jaki widziałem, patrząc okiem kibica. Z perspektywy trenerskiej było jednak inaczej. To było spotkanie, w którym żaden zespół nie chciał się otworzyć, było dużo taktyki. Moi zawodnicy w tym elemencie zagrali w tym spotkaniu na 8 w skali 1-10. Graliśmy do połowy boiska, nie dawaliśmy się wciągać na pole ry-

wala. Bo to narażało nas na kontry. Raz Wikielcowi udało się, ale nie wykorzystali swojej sytuacji. My mieliśmy słupka i tyle było emocji - mówi Górniewicz.

Remis wciąż pozostawiał SMS w grze. W meczu GKS Wikielec - Kamionka było 1:0 dla tych pierwszych i to SMS dostał przepustkę do dalszych gier.

Walka z krajową czołówką

W fazie pucharowej zespół SMS trafił na gospodarzy - Helios Białystok. To była tak naprawdę drużyna zaplecza ekstraklasowej Jagiellonii. Niestety, SMS był gorszy i przegrał 1:2 (0:1), gola zdobył Przemek Przybylski.

- To był fajny zespół, grający momentami brutalnie. Zresztą zdobyli potem tytuł mistrza. Chociaż uważam, że byliśmy lepsi. Stworzyliśmy sobie więcej sytuacji, graliśmy lepiej piłką. Wystarczył jednak jeden nasz błąd, było 0:1. Potem goniliśmy i zrobiło się 1:1. Znow jednak popełniliśmy kolejny

błąd na minutę przed końcem i Białystok wygrał 2:1 - mówi Górniewicz.

Pokonanie mistrza

Jego zespół trafił więc do grupy drużyn, która walczyła o miejsca 5-8. W tej fazie trafili od razu na ubiegłorocznego mistrza Polski, zespół z kolebki futsalu Rekord Bielsko-Biała.

- Powiedziałem zawodnikom, że to dobrze. Jak ich pokonamy, to wszyscy będą nam to pamiętali. I skoro już jesteśmy na takiej imprezie, to warto powalczyć o to piąte miejsce. To przecież krajowa czołówka. Chłopcy wzięli sobie to do serca i zagrali supermec. Kibicom przyjemnie się go oglądało. Żaden zespół nie kalkulował. Zdobiliśmy gola po strzale Kacpra Bednarczyka. Potem, pomimo dobrej gry, straciliśmy dwa gole, a ten drugi po błędzie bramkarza Szymona Zajęca. To był fajny moment, bo koledzy podnieśli go na duchu i zaatakowali - kontynuuje szkoleniowiec. To już była dogrywka, bo w regulaminowym czasie było 1:1. Na kilka sekund przed końcem

Karol Czubak zdobył bramkę na 2:2. To spowodowało, że doszło do rzutów karnych.

- To było moje marzenie. Na trawie w lidze pomorskiej co najwyżej możemy zagrać z dobraćmi zespołami z Lechii Gdańsk i Arki Gdynia. W futsalu mogliśmy mierzyć się z najlepszymi w Polsce. Rekord to hegemon w tej dyscyplinie. Nie ma lepszej drużyny w szkoleniu młodzieży. I teraz były karne, czyli szansa, by być lepszym od tego zespołu - mówi Górniewicz.

Jego zawodnicy nie kalkulowali, uderzali mocno, wcześniej wybierając sobie róg.

- Pierwszego karnego Kacper Bednarczyk nie trafił. Rekord tak. Jednak potem Zajęca się zrehabilitował, obronił dwa karne, my już swoje strzeliliśmy i to doprowadziło nas do sensacyjnego zwycięstwa - cieszył się Górniewicz. W karnych było 2:1.

Trudne zmagania o piąte miejsce

W kolejnym spotkaniu, już bezpośrednim o piąte miejsce, SMS pokonał Naki Olsztyn 2:1. Do przerwy było 0:1. Dwa gole dla SMS zdobył Karol Czubak. - To był superzespół. Pięciu graczy grało w kadrze województwa warmińsko-mazurskiego. Wyszliśmy na mecz, ale zawodnicy grali słabo. Gdybym dał każdemu piłkę, to każdy grałby w swoją stronę. Tamci walczyli i strzelili nam gola. Fakt, to już był nasz kolejny mecz, chłopcy byli zmęczeni, ale tak się nie dało wygrać. Szybko wziąłem czas. Trochę musiałem im wytłumaczyć. To było dobre, że słuchali. Wróciliśmy na odpowiedniego tory. Powiedziałem, że muszą odpowiedzieć walką na walkę - tłumaczy trener.

SMS wrócił do gry. Spotkanie było bardzo zacięte, twarde, było dużo fauli. Druga połowa ułożyła się jednak świetnie. Najpierw Czubak wyrównał, potem, stojąc tyłem, podrzucił sobie piłkę i przewrótka zdobył drugiego gola.

- To była najładniejsza bramka, jaką widziałem w futsalu - opowiada Górniewicz. W ten sposób słupszczanie zajęli piąte miejsce w kraju.

Skład SMS U-14: Przemysław Przybylski, Karol Czubak, Dawid Kacper, Maciej Tomasz, Michał Zborowski, Mateusz Żebrowski, Krystian Pianka, Kacper Bednarczyk, Szymon Zajęca, Michał Wysocki, Patryk Szabat. ●